Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 21 Kraków-Lwów, 23go maja 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Po Święcie Ludowym

Doroczne Święto Ludowe, to rosnąca nadzieja lepszej przyszłości dla odrodzonej Polski.

I całe szczęście dla Polski, że chłop polski, który jest podwaliną państwa, nie ulega jeszcze tym nastrojom. Chłop polski bowiem jest człowiekiem realnym i trzeźwym, ale zarazem człowiekiem pełnym wiary w lepsze jutro. Tak go bowiem wychowało życie, ściśle związane z przyrodą i z ziemią. Chłop jako rolnik wierzy i wie, że ziarno corocznie rzucane w glebę, choć je schowa ostry mróz i zimnym śniegiem otuli zima, nie zabije jednak w tym ziarenku, zaklętego cudu przyszłego życia i gdy wiosenne słońce zwalczy mrozy i wypije śniegi, ziarno-cud-ideał — odżyje, wzrośnie, zakwitnie i wyda spodziewany plon.

I dlatego chłop polski, jak każdy prawdziwy rolnik święci ten cud życia i czci go swym Świętym Ludowym, wierząc, że tak jak zima istnieje w przyrodzie, która mimo wszystko nie zabija, tak jest i zima w życiu politycznym, która przecież nie jest prawem natury, lecz czymś naturze ludzkiej przeciwnym. Ale jak zima w przyrodzie nie ma zamiaru zabijać życia, chociaż niszczy pewne szkodniki, lecz równocześnie daje ziemi odpoczynek, to przeciwnie, zima polityczna ma inne zamiary. Pragnie zniszczyć i zdusić tkwiące w życiu społeczeństwa ideały, a utrzymać przy życiu tylko to co małe, podłe i skarlałe.

Święto Ludowe — to święto wiary, że ziarno myśli idei, które w dniu tym w dusze chłopskie to święto rzuciło, padło na dobrą glebę i zakwitnie w sercach chłopskich nadzieją lepszego jutra. Święto Ludowe, to święto miłości nietylko dla ziemi, na której chłop ciężko pracuje cały boży rok, ale zarazem **święto miłości ideałów ludowych, które ziścić się muszą,** tak jak po wiośnie przychodzi lato dojrzewania i jesień zbiorów. **Że ziarna rzucane padają na podatną glebę o tym świadczą te uświadomione narodowo i politycznie masy ludowe, rosnące z roku na rok na obchodach Święta Ludowego.** Świadczą o tym te tysiące sztandarów, lśniące zielenią i złotymi kłosami pszenicy w słońcu majowym.

Święto Ludowe, to święto, na które zwrócone są oczy wrogów i przyjaciół, a przede wszystkim tych wrogów, którzyby chcieli widzieć rozbitą, zwaśnioną wieś i tym swoim nadziejom dają wyraz choćby w Radiu, jak to miało miejsce w poniedziałek, dnia 17 V. 1937 po Święcie Ludowym, które ogłosiło, że Święto Ludowe tego roku nie udało się, że w wielu miejscowościach, całkiem nie przyszło do skutku, z powodu małej liczby uczestników, a w niektórych miejscowościach było o połowę ludzi mniej niż w roku ubiegłym **(czy to nie dziwne, że radio swoich korespondentów ma w tylu miejscowościach Polski i to tak uczciwych!).**

I to jest to właśnie zakłamanie życia w Polsce. Bo my wiemy i tysiące to samo, że np. w b. Galicji odbyły się **wspaniałe uroczystości w 56 powiatach.** Oto kilka krótkich sprawozdań. **Brzesko:** W pochodzie wzięło udział 15 tysięcy ludzi zorganizowanych, 400 cyklistów, 5 orkiestr, 600 młodzieży w strojach regionalnych, a około 20 tysięcy w zgromadzeniu. **Limanowa:** Udział 10 tysięcy ludzi, banderia około 400 koni, rowerzystów 300. **Jarosław:** 40 tysięcy ludzi — 121 sztandarów — straż porządkowa 1500 osób — oddziały konne, oddziały młodzieży — osobne grupy kobiet, poświęcenie 15 nowych sztandarów. **Bochnia:** udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, cyklistów 300, 32 sztandary, 15 orkiestr, banderia 80 koni. **Nowy Targ:** około 9 tysięcy ludzi, banderia 326 koni, 16 sztandarów, 5 orkiestr, 12 orkiestr smyczkowych góralskich. To tylko drobny ułamek uroczystości.

Oto jest ten posiew idei, ten plon, który zbieramy co rok wierząc, że nie ma siły na świecie, któraby zdołała powstrzymać wielką, zdrową i żywą ideę, idącą ku zwycięstwu.

Podniosłego nastroju, jaki panował wszędzie, nie zdołały jakoś zakłócić elementy komunistyczne, których tak się bano w Racławicach, bo komunizm nie ma dostępu mimo nędzy i biedy do zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym mas chłopskich.

Świadomść roli chłopa w państwie i jego znaczenie znalazły wyraz w szeregu rezolucji, uchwalonych na olbrzymich zebraniach z niesłychanym entuzjazmem. Składają w nich chłopi na pierwszym miejscu hołd tym wszystkim, którzy cierpieli i umierali za sprawę ludową i tym, którzy jeszcze cierpią za nią.

W organizowanym obozie politycznym p. pułk. Koca, widzą chłopi tylko próbę odrodzenia niesławnego B. B. W. R., a nie dzieło zjednoczenia narodu. Chłopi doceniając należycie sprawę obronności państwa i sprawę rzetelnej konsolidacji narodu, przeciwstawiają się jednak z całą siłą obozowi pułkownika Koca, bo obóz ten pominął nietylko żądania polityczne i społeczne, sformułowane w deklaracji nowosieleckiej, ale wszystkie istotne prawa i interesy ludu. Zadania jakie stoją w dzisiejszej dziejowej chwili przed państwem, zdolny jest spełnić tylko rząd, cieszący się zaufaniem najszerszych mas ludowych. Stronnictwo Ludowe na pierwszym miejscu stawia sprawę bezpieczeństwa Polski i jego siły zbrojnej, ale domaga się równocześnie, aby armia stanowiąc jedność z narodem, stała zdala od jakichkolwiek walk i rozgrywek wewnętrznych. Ruch ludowy z dumą wspomina wszelkie przykłady ofiarnej służby żołnierskiej chłopa polskiego, widząc w nich związki duchowe między ludem a państwem i dlatego zgromadzeni protestują przeciwko zakazom obchodu rocznicy bitwy Racławickiej, widząc w tym usiłowanie oderwania chłopa od jego najpiękniejszych tradycji obywatelskich i od demokratycznych ideałów Tadeusza Kościuszki.

W tym dniu uroczystym Święta Ludowego zebrani chłopi postanawiają, że nie przestaną walczyć o konstytucję demokratyczną, o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, o rozwiązanie obecnych Izb Ustawodawczych i ciał samorządowych, które nie reprezentują woli narodu oraz o przeprowadzenie nowych uczciwych i bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych. O umożliwienie powrotu do kraju przywódcom ruchu ludowego, przebywającym na emigracji, o pełną amnestię dla więzionych za sprawę ludową, o sprawiedliwy tylko na prawie i sumieniu oparty wymiar sprawiedliwości, o zlikwidowanie obozu odosobnienia w Berezie oraz wrogich ludowi praktyk administracyjnych, o sprawiedliwą przebudowę życia gospodarczego i społecznego z reformą rolną na czele.

Zgromadzeni postanawiają prowadzić w dalszym ciągu zdecydowaną walkę z akcją komunistyczną jak i z usiłowaniami zaszczepiania na grunt polski idei faszystowskiej, uważając zarówno komunizm jak i faszyzm za prądy jednakowo groźne dla polskiej kultury państwa i ludu polskiego.

Zebrani ślubują wytrwać wiernie przy Stronnictwie Ludowym i demokratycznych ideałach ludowych, walczyć o wprowadzenie ich w życie aż do zwycięstwa, zachowując gotowość do odparcia wszelkich zakusów, zmierzających do rozbicia lub osłabienia jedności ruchu ludowego.

Zgromadzenie domagają się przeciwstawienia się z całą stanowczością zakusom Niemiec do połączenia Gdańska z Rzeszą Niemiecką, co godzi w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej, zabezpieczenie zaś ich zapewnić może tylko szczera współpraca z naszymi naturalnymi przyjaciółmi, stojącymi na gruncie demokracji i spokoju.

Oto idee i ziarna myśli, które Stronnictwo Ludowe rzuca w milionowe masy swych członków wierząc, że od ich spełnienia zależy w pierwszym rzędzie potęga i prawdziwa mocarność Rzeczypospolitej, opartej o zjednoczenie wszystkich żywych sił w narodzie. **Zjednoczony duchowo obóz chłopski w Stronnictwie Ludowym, to najpewniejszy fundament potężnej Polski, to dąb, o który rozbiją się wszelkie burze i nawałnice. I w nim przede wszystkim trzeba dziś szukać ostoi w konsolidacji i zjednoczeniu narodu.**



Po dokonaniu zamachu bombowego na pomnik króla Jerzego II w Dublinie. Policja ogląda szczątki bomby.

Potężne manifestacje chłopskie

z okazji Święta Ludowego

Manifestacyjny przebieg „Święta Ludowego" w Jarosławiu

40 tysięcy chłopów, 121 sztandarów wzięło udział w obchodzie

Święto Ludowe obchodzone było w Jarosławiu w dniu 16 maja br. bardzo uroczyście. **W święcie wzięły udział wszystkie gromady powiatu jarosławskiego. Wiele kół musiało wyruszyć do Jarosławia już dnia 15 bm., by punktualnie na godzinę 8 rano być w Jarosławiu.** Porządku pilnowała wzorowo straż porządkowa Stronnictwa Ludowego w **sile 1500 osób.** O godzinie 10 rano rynek miasta zapełnił się po brzegi. Zebranych powitał wiceprezes pow. dr. **Jedliński przy manifestacyjnych okrzykach** na cześć Stronnictwa Ludowego, poczem pochód udał się do kościoła oo. Dominikanów, (poprzedzany **rowerzystami i banderią w ilości kilkuset**), gdzie odprawiona została uroczysta suma oraz nabożeństwo na balkonie klasztoru dla zebranych tłumów. Kazanie podniosłe wygłosił **ks. przeor. Markiewicz i poświęcił 15 nowych sztandarów kół S. L.**

Po poświęceniu uformował się olbrzymi pochód na kilka kilometrów do defilady, która odbyła się przed gmachem „Sokoła". **Defiladę odebrali prez. Gruszka, wiceprez. pow. dr. Jedliński, em. kpt. Schram, ob. Tomkiewicz,** długoletni wójt z Pawłosiowa, prez. **Mroczka i in.** Defilującym oddziałom zebrana publiczność zgotowała owację, w szczególności oddziałom **młodzieży, sekcjom kobiet i oddziałom konnym.**

Po defiladzie odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe na placu ćwiczeń. Po zagajeniu przez **prez. Gruszkę**, referat o polityce zagranicznej i obronności państwa wygłosił em. kpt. **Schram,** deklamacje wygłosili: **Emilia Wołówna i August Woła z Rokietnicy.** W imieniu chłopów ruskich przemawiał **Małysz,** w imieniu robotników p. **Stompe.** Referat polityczny wygłosił p. **Gruszka.** Zebrani wielokrotnie manifestowali swe przywiązanie do Stron. Ludowego, a przeciw obozowi Koca.

Jednomyślnie uchwalono przedłożone rezolucje. W czasie uroczystości przygrywały **orkiestry chłopskie z Muniny i Łopuszki.** Niesiono transparenty z żądaniem powołania Rządu Obrony Narodowej, ufortyfikowania granic i inne.

Święto to wykazało **olbrzymią siłę Stronnictwa Ludowego.**

Potężna manifestacja ludowa
w Brzesku

Chłopi powiatu brzeskiego silnie stoją przy ruchu ludowym, dowiodły tego masowe zebrania z okazji **poświęcenia sztandarów w Lusławicach i Szczurowej,** dnia 10 bm. **Potężna manifestacja** w dniu Święta Ludowego, na którą zeszły się tysiące **chłopów** z najdalszych, górskich zakątków powiatu, idąc ponad 4 mile pieszo, była rewią sił ludowych, wspaniałym przeglądem chłopów, którzy wyrobieni politycznie i społecznie trwają przy zielonych sztandarach.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką, na targowicy miejskiej, skąd wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła. Czoło pochodu otwierało **przeszło 400 cyklistów** na przybranych kwiatami i zielenią rowerach. Za nimi jechał oddział **kawalerii chłopskiej** w barwnych strojach ludowych, a potem na dziale armatnim kosynierzy z kosami na sztorc osadzonymi — jakżeż to bolesny refleks w zestawieniu z zakazem uroczystości racławickich! Starzy osiwiali w ciężkim trudzie dnia powszedniego chłopi, co na pobojowiskach wojny światowej i bolszewickiej krwawili, teraz gotowość do nowej walki manifestują. Za sztandarem, zarządem powiatowym z **drem J. Witkiem** na czele przeszło **500 młodzieży w strojach ludowych,** a potem **przeszło 15.000** chłopów i kobiet **z 72 sztandarami.** W pochodzie przygrywało 5 orkiestr. Ustawicznym a potężnym okrzykom na cześć ..... Stronnictwa Ludowego i Polski Ludowej nie było końca. Cały pochód, w którym biorący udział **szli ósemkami, wyciągnął się na przestrzeni przeszło 3 kilometrów.** Porządku pilnowała **straż porządkowa w sile około 400 ludzi,** wywiązując się doskonale ze swego zadania.

Kościół nie zdołał pomieścić pocztów sztandarowych, młodzieży i kobiet. Reszta zebranych musiała pozostać na rynku miejskim.

Po nabożeństwie w tymże porządku co poprzednio, przeszli manifestujący na rynek Kazimierza Wielkiego. Tu na placu Wielkiego Króla, Królem Chłopów zwanego, mieli się ukrzywdzeni odebranych im praw domagać, manifestując przywiązanie do państwa i gotowość jego obrony.

Przeszło dwudziestotysięczny tłum zapełnił cały rynek. Około przybranej zielenią trybuny, na której zawieszono portrety dwóch wodzów chłopskich Naczelnika Kościuszki i Prezesa Rządu Obrony Narodowej Witosa, ustawiły się sztandary, przy których straż pełnili kosynierzy.

Dr. Witek, prezes powiatowy Str. Lud. zagaił zebranie, powołując do prezydium **Stan. Nitę i Karcza, wiceprezesów** po... **obu zesłańców do Berezy, oraz pp. Lechowicza i Pudłę.** Poczem przemówił delegat Zarz. Okręg. **dr. Stanisław Szczotka,** przedstawiając doniosłość ruchu ludowego w Polsce i jego walkę, o prawo, chleb i rządy dla tych, co żywią i bronią. W czasie przemówienia wezwał zebranych do uczczenia poległych za sprawę ludową minutową ciszą. Dalsze przemówienia wygłosili p. **Fr. Pudło** z Bielczy, pp. **Krakowska i Karczowa** imieniem Sekcyj Kobiet Str. Lud., **Rozalia Wójcikówna i Wład. Myśliński** z Przybysławic imieniem młodzieży, **Stanisław Sikoń** imieniem politycznych więźniów ludowych p. **Karcz** imieniem zwolnionych z Berezy. W imieniu P.P.S. przemówił **Eugeniusz Sit** z Tarnowa, zaznaczając, że młodsi bracia **chłopów** — robotnicy, doceniając ważność chwili, oświadczają gotowość wspólnej walki o demokrację i Polskę Ludową. **Robotnicy poprą jednomyślnie realizację uchwał ostatniego Kongresu Str. Lud.** Ustawiczne oklaski i okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego przerywały wywody mówców.

W czasie przerw między przemówieniami śpiewał **chór dziewcząt z Zawady Lanckorońskiej,** oraz deklamowali: **Janina Krakowska** z Zawady Lanckorońskiej, **Józef Kicka** z Niedzielsk, **Jan Kijak** z Borzęcina, **Elżbieta Dolasińska z Roztok,** dziewczyńka sześcioletnia **i Katarzyna Karczmarczykówna z Gwoździca.** Wszystkie deklamacje bardzo udatne nagradzali zebrani niemilknącymi oklaskami. Podczas zebrania przygrywała **orkiestra z Iwkowej.**

Po odczytaniu i uchwaleniu przez aklamację rezolucji, oraz **przyspieszenia realizacji uchwał ostatniego Kongresu,** po odśpiewaniu „Roty" i „Gdy naród do boju", dr. Witek rozwiązał zgromadzenie. Sztandary kół odprowadziły sztandar powiatowy.

Ludowcy brzescy karną postawą, wzorowym porządkiem i licznym udziałem mimo ulewnego deszczu, który trwał do 7 godz. rano, dowiedli, że twardo stoją przy Stronnictwie i gotowi są do walki w obronie demokracji, nie ugną się przed przeciwnościami. Straż porządkowa zdała z pomyślnym wynikiem pierwszy egzamin, czuwając nad porządkiem i ładem podczas pochodu i zgromadzenia.

* * *

Według telegraficznych względnie telefonicznych sprawozdań, liczba uczestników Święta Ludowego w poszczególnych powiatach wynosiła: Radom — 5000 uczestników, Sieradz około 10.000 uczestników, Łuków około 4000 uczestników, Częstochowa około 4000 uczestników, Wieluń około 10.000 uczestników. W powiecie koneckim 5.000 uczestników, Jasło około 20.000 uczestników.

Wielka manifestacja chłopów w Bochni

Święto Ludowe w Bochni zgromadziło około **40.000 uczestników z 32 sztandarami ludowymi z 15 orkiestrami.** Główne przemówienie wygłosił prezes powiatowy, p. **Franciszek Książek.**

Podhale w dniu „Święta Ludowego"

W dniu 16 maja br. odbył się w **Nowym Targu** obchód Święta Ludowego na Rynku, **w którym wzięło udział około 9000 uczestników 326 członków banderii konnej, 5 orkiestr dętych, 12 muzyk góralskich, 16 sztandarów.** Powitał zgromadzonych prezes miejscowego Koła Ludowego, p. **Szewczyk.** Zagaił zgromadzenie prezes Zarządu Pow. S. L. p. **Wacław Krzeptowski,** przewodniczył były poseł **Wojciech Roj, sekretarzował p. Jan Dekier.** Referaty wygłosili adwokat **Dr. Julian Rajtar, inżynier Polak, Kotarba, Kowalczyk,** imieniem kobiet przemawiała pani **Aniela Bachleda — Grubarz.** Przemówienia były przeplatane deklamacjami i popisami muzyk i orkiestr.

Należy zaznaczyć, że całą noc przed Świętem Ludowym aż do późnego rana padał ulewny deszcz, **co miało swój skutek na frekwencję obchodu.**

Manifestacja w Limanowej

Mimo ulewnego deszczu z soboty na niedzielę, zgromadziło się **w Limanowej** na Święto Ludowe **około 10.000 uczestników z 98 sztandarami, banderią i rowerzystami, których liczbę obliczają na kilkaset.** Przemawiał prezes Zarządu pow. S. L. p. **Józef Mamak, odczytując w czasie premówienia list od prezesa Wincentego Witosa.**

Dalej przemawiała p. **Marcowa** z Laskowej, sędzia **Łabuz** z Mszany Dolnej, **p. Pajdzik** i delegat Zarządu Okręgowego z Krakowa **p. Jan Witaszek, Hejmowa** z Rajbrotu, **Adam Mamak. Nastrój wspaniały.**

„Święto Ludowe" w Jordanowie

Ludność dawnego powiatu makowskiego urządziła dnia 16. 5. Święto Ludowe w **Jordanowie.** Na miejscu zbiórki zgromadziło się ponad **pięć tysięcy górali** Po nabożeństwie w kościele w Jordanowie wyruszył pochód przy dźwiękach trzech orkiestr do pobliskiego lasku, w którym odbyło się właściwe zgromadzenie. Po zagajeniu przez **Jana Rusina** powołano na przewodniczącego em. kpt. **Stanaszka,** po czym przemawiali: delegat Zarządu Okręgowego z Krakowa p. **jo..niec Fr., były poseł Str. Lud. Krzciuk** Henryk, **Sebastian Kościelniak** z **Olszówki, Dr. M. Hołda** oraz przedstawiciel P.P.S z Rabki p. **Wojtowicz.** Przemówienia przeplatane były deklamacjami i pieśniami ludowymi. Uroczystość zakończono uchwaleniem rezolucyj, żądających szybkiego urzeczywistnienia uchwał Kongresu Str. Lud. **W czasie uroczystości odbyło się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego z Bystrej.**

Uczestnik.

„Święto Ludowe" w Gorlickim

Manifestacja 15-tysięcznej rzeszy chłopskiej.

Od rana **pochody z całego powiatu** maszerowały na miejsce obchodu w Zagórzanach. **Zebrało się 15 tysięcy.** Obchód zagaił **Mrók** z Moszczenicy. Przemawiał p. Martyka, p. Dusza, p. Lewiński, oraz p. Szmid i p. Nidermeier z P. P. S. **Nastrój podniosły i zdecydowany.** Rezolucje uchwalone jednomyślnie. Święto Ludowe połączone było z **poświęceniem sztandaru Koła S. L. w Zagórzanach.**

Obecny.

„Święto Ludowe" w Bialskiem.

Tegoroczne Święto Ludowe w powiecie bialskim obchodzone we **wsi Osiek.** Zebrało się około **2500 uczestników.** Zebranie zagaił prezes **Drabek.** Przemawiał **Kabat Mieczysław** z Krakowa, imieniem P.P.S. ob. **Nosal** poza tym inni, a imieniem kobiet kol. z Osieka. W obchodzie wzięły udział dosyć liczne delegacje robotnicze. Nastrój podniosły. Rezolucje uchwalono jednomyślnie.

Uczestnik.

Powiat Włoszczowa

Święto Ludowe powiat włoszczowski obchodził w **Szczekocinach.** Na godzinę 10-tą **nadciągnęły pochody chłopskie ze sztandarami i orkiestrami.** Po nabożeństwie, uczestnicy przeszli pochodem na rynek, gdzie odbyło się **wielkie zgromadzenie z udziałem ponad, cztery tysięcy osób.**

Zagaił **Pasek.** O Święcie Ludowym mówił **Czubek z Krakowa.** Wywody mówcy przerywali zebrani gorącymi oklaskami i okrzykami. W dalszym ciągu przemawiali **Biały,** prezes pow. **Kita, dr. Słuszniak** i inni. Nastrój **podniosły.** Gorąco oklaskiwano deklamacje wygłoszone przez członków Kół młodzieży wiciowej. Rezolucje nadesłane przez N.K.W. uchwalono **jednomyślnie.** Zebranie zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Obchód „Święta Ludowego" w pow. Chrzanów

Nie wielkie liczbą uczestników, ale ładnie wypadło Święto Ludowe w **Chrzanowie.** Przybyli chłopi w pochodach ze sztandarami, orkiestrami i banderią z krakusów na koniach, nadali miastu odświętny wygląd. Uformowany pochód z cyklistami, banderią i grupą krakowianek na czele przeszedł główną ulicą Chrzanowa do kościoła na nabożeństwo i z powrotem na plac p. Marczaka, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe. W czasie nabożeństwa **ks. kanonik Wolny** wygłosił kazanie, podnosząc w nim wielkie wartości, jakie posiada warstwa chłopska w Polsce i jakie jej przynależą z tego tytułu prawa.

Na placu zgromadzenia prezes Zarządu Pow. **Józef Cluba i adwokat Dr. Marczak powitali zebranych,** poczem zabrał głos **mgr. St. Mierzwa** z Krakowa i mówił o znaczeniu obchodu Święta Ludowego.

... na budowanie Polski, opartej o lud i prawo. Przemawiał dalej p. **Boksa, Franc.** i przedstawiciel warstwy robotniczej, składając krótkie życzenia zorganizowanym chłopom. W czasie całej uroczystości przygrywały dwie orkiestry z Babic i Krakowa. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez zebranych hymnu „Gdy naród do boju". W uroczystości brało udział około 2 i pół tysiąca uczestników.

Obecny.

Święto Ludowe
pod znakiem Tadeusza Kościuszki

Stało się, jak to często w życiu bywa, że „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi“. Nie pozwolono chłopom uczcić uroczyście rocznicy zwycięstwa racławickiego i Naczelnika Narodu w sukmanie. **A oto pamięć i znaczenie tego zwycięstwa i imię Tadeusza Kościuszki nigdy może jeszcze nie wryły się tak silnie i głęboko w serca milionów chłopów, jak właśnie teraz.**

Chociaż bowiem nie po raz pierwszy racławicka rocznica miała być obchodzoną i postać Naczelnika Kościuszki zawsze żywo przemawiała do duszy chłopa polskiego, — to jednak nawał wypadków, przełomów historycznych, codzienna walka o byt i prawo w domu i w państwie, — zdawały się przesłaniać to wspomnienie i odsuwać je jakby w przeszłość daleką.

Dla Stronnictwa Ludowego imię Tadeusza Kościuszki nie jest nowizną ani szyldem dla czczej manifestacji lub dla przejściowych politycznych celów. Najstarsi pracownicy ludowi pamiętają, że **pod wezwaniem Tadeusza Kościuszki w setną rocznicę Racławic, bo w roku 1894 na zjeździe w Rzeszowie niezorganizowany dotąd ruch chłopski ukształtował się po raz pierwszy z określonym programem jako Stronnictwo Ludowe. Na czele tego programu, wydanego drukiem niewielkiego, bo tylko cztery małe strony obejmującego, — widniał wizerunek Tadeusza Kościuszki w sukmanie.** Powstanie pierwszej jawnej politycznej organizacji ludowej w b. Galicji było możliwem wskutek rozluźnienia tam pęt zaborczej niewoli od czasu wprowadzenia urządzeń konstytucyjnych w Austrii.

Było to w tym samym roku 1894, w którym cała tężyzna woli społeczeństwa polskiego w b. zaborze austriackim do samodzielnego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego wyraziła się **w krajowej wystawie we Lwowie. Na wystawie tej tysiące włościan oglądało atak chłopów kosynierów na moskiewskie armaty, przedstawiony wspaniale w znanej panoramie racławickiej.**

Sporo lat minęło od tego cazsu, wiele się zmieniło na ziemiach polskich, a także w ruchu ludowym. Wielu z tych, co byli przy narodzinach Stronnictwa Ludowego już nie żyje, wielu zeszło na bezdroża i sprzeniewierzyło się wielkiej idei Kościuszkowskiej, **ale Stronnictwo Ludowe po licznych przejściach jednoczące dziś niemal wszystkich chłopów w zjednoczonej Polsce pozostało idei tej wierne.**

Dzisiaj postać Tadeusza Kościuszki stała się znów bardziej żywą, na jej tle nowych barw i siły nabrała wiekowa tęsknota chłopa polskiego do wolności, do sprawiedliwości, do współgospodarzenia w Ojczyźnie! **Imię Tadeusza Kościuszki rozbrzmiewa na tysiącznych zebraniach, powtarzane przez miliony ludu wiejskiego. Tadeusz Kościuszko stał się naprawdę patronem żywiołowego ruchu ludowego w jego nieustannym, wytrwałym, nieustępliwym i bliskim zwycięstwa dążeniu do Polski ludowej.**

I nie mogło Stronnictwo Ludowe obrać sobie godniejszego, choć „z nieba na nas patrzącego“ protektora!

Byli w Polsce wielcy wodzowie wojenni, byli wielcy uczeni i mężowie stanu, byli gorący patrioci, będący chlubą narodu. Ale nie było i niema w historii naszej wodza szlachetniejszego, patrioty całem swem jestestwem tak Ojczyźnie oddanego, wszystko na Jej ołtarzu składającego, drogi Jej odrodzenia jaśniej widzącego.

Gdy Polska przez nierząd, korupcję i swawolę jednego stanu w sromie upadała, — **Kościuszko ocalił Jej honor i nie dał „zginąć nikczemnie“.** Gdy większość szlachty i magnatów w przyjaźni i gwarancji najgorszych wrogów Polski szukała obrony dla swych przywilejów i pretensji do wyłącznego rządzenia państwem, — Kościuszko w ludzie polskim, milionowych masach chłopskich, widział ratunek dla Polski, na wolnych, pełnoprawnych, oświeconych i na własnej ziemi osiadłych chłopach budować chciał nową Polskę.

Urząd Naczelnika Narodu nie z żądzy władzy i zaszczytów, nie dla chwały własnej i korzyści przyjął, lecz z umiłowania Ojczyzny, z gorącej woli służenia Jej. Nie szafował krwią narodu dla jego uciemiężenia, czy dla okrycia się sławę, — lecz dla obrony wolności wszystkich Polaków stanął na ich czele, własną krwią stwierdził prawo do niepodległości Polski.

Manifest połaniecki Tadeusza Kościuszki stał się fundamentem, na którym budowała porozbiorowa demokracja polska na emigracji w myśl hasła „przez wolny lud do wolnej Polski!“

Nic lepiej nie cechuje ludzi prawdziwie wielkich, jak zgodność ich słów z czynami. Tę wielkość charakteru stwierdza całe życie Kościuszki, stwierdza też Jego ostatnia wola spisana na kilka miesięcy przed śmiercią z dala od Ojczyzny na wolnej ziemi Szwajcarów. **Testamentem tym znosi poddaństwo i pańszczyznę chłopów w swym majątku rodzinnym w województwie brzesko-litewskim położonym, uznaje ich za „wolnych obywateli i nieograniczonych właścicieli posiadanych przez nich gruntów“.** A jedno tylko nakłada na chłopów tych zobowiązanie, **aby „starali się o zakładanie szkół i szerzenie oświaty“!**

To też nic dziwnego, że chłopi wierzyli Mu, choć nie z pod chłopskiej wyszedł on strzechy, szli za Nim i za Jego ideą!

— — — — — — — — —

W dniu 15 października bieżącego roku wspominać będzie Polska 120 rocznicę zgonu Naczelnika Narodu w sukmanie. Chłopi polscy zawsze wierni Jego wielkiemu duchowi mimo wszelkie przeszkody oddadzą Mu cześć tak, jak tylko stać ich na to będzie. Nie zapomną! Wł. K.

Ludowcy miejcie to na uwadze!

W pierwszej połowie czerwca odbędą się Okręgowe Zjazdy rozmaitych spółdzielni: kas, mleczarń i rolniczo-handlowych. Koła Stronnictwa Ludowego, Zarządy Powiatowe i Zarządy Wojewódzkie S. L. powinny przypilnować, by poszczególne spółdzielnie, działające na wsi, wybrały i wysłały na te Zjazdy delegatów-chłopów, którzy potrafią reprezentować wieś oraz dążenia społeczno-gospodarcze ruchu ludowego — i będą wiedzieli kogo należy wybierać na członków Rad Okręgowych jak i delegatów na Walne Zjazdy. Organizacje spółdzielcze muszą być przeniknięte duchem i ideą ludową — od dołów do najwyższych swych władz!

Solidarny strajk chłopów
w Mieleckim

Od 1 maja 1937 trwa **strajk z wywozem drzewa z lasów Żarówka, Dulcza Wielka, Dulcza Mała i Borek koło Radomyśla Wielkiego.** W lasach tych wystrugano drzewa ponad 2000 metrów sześciennych sośniny, która miała być wywieziona za granicę i dlatego strajkujemy, żeby nie odczuć braku drzewa budulcowego w przyszłości. Strajkujemy solidarnie w całej okolicy. Do dnia 10 maja br. z drzewem pojechał tylko jeden żyd, którego wrócono do domu z pół drogi. Innym żydzi chcieli płacić po kilkadziesiąt złotych, jednak strajku nie złamali, nikt nie chce z drzewem jechać.

Wawrzyniec Frankowicz.

List ze wsi śląskiej

Życie wsi na Śląsku cieszyńskim w porównaniu z życiem wsi małopolskiej wydaje się bardziej monotonne i beztroskie. Zachodzą tu jednak zmiany, które fizyognomię tej na pozór spokojnej wsi doszczętnie zmieniają.

Rzuca się przede wszystkim w oczy obojętność i powszechną nieufność i towarzyszący temu zjawisku zupełny zanik pracy i życia społecznego. Istnieją wprawdzie oficjalne organizacje nowopowstałe lub też przez sanacje zawojowane, lecz cechą ich poczynań jest widoczny przymus. Znikła dawna swoboda i rozmach. Doświadczeni działacze usuwają się od pracy. Mimo ogromnego nakładu środków na przeszkolenie i usanowanie np. straży pożarnych, mimo czujnego oka, zarządy przechodzą w ręce ludzi, conajmniej obojętnych, którzy wprawdzie pomaszerują na każdą paradę, lecz co innego myślą, niż mówią. Próba stworzenia awangardy reżymu ze straży pożarnych nie udała się.

Młodzież po wsiach zorganizowaną jest wyznaniowo. Potworzone tu i owdzie sanacyjne organizacje młodzieżowe „nie chwyciły“. Starsi odnoszą się do urządzanych pokazów obojętnie i nie biorą w nich udziału Zaczynają się natomiast walki wyznaniowe. W Ustroniu na przykład w dniu 3 maja wyprosił ksiądz z kościoła oficjalne organizacje i korporacje, ponieważ w ich szeregach znajdowali się innowiercy. Zaznaczyć wypada, że było niejako uświęconą tradycją, odprawianie oficjalnych nabożeństw uroczystościowych dla wszystkich obecnych przedstawicieli społeczeństwa i korporacji, bez względu na wyznanie ich członków. Spodziewać się należy dalszego zaognienia walki wyznaniowej wśród przywódców sanacyjnych, bo na taką przynętę jeszcze można ludzi złowić. „Niech się naród konsoliduje.“

Gospodarcza sytuacja wsi jest beznadziejna. Brak przede wszystkim rzetelnych kredytów. Kasy spółdzielcze stoją zamrożone konwersją swoich wierzytelności. Zawieszono z urzędu na dwa lata. płatność i tak już skromnych rat amortyzacyjnych. Pomoc Skarbu Państwa z tytułu obniżonych odsetek nie wpływa. Mówi się więc o potrzebie znowelizowania ustaw oddłużeniowych i zawieszeniu korzyści, jakie one dawały dłużnikom. Faktem jest jednak, że wieś nie jest w stanie płacić i kiedy za rok przyjdzie kolej na płacenie pierwszych rat amortyzacyjnych, których płatność ustawą na dwa lata zawieszono, przesilenie wybuchnie, na nowo.

O wiele większą jednak zmorą wsi są kredyty zaciągane w Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego. Z pieniędzy podatkowych, ściąganych ponad miarę potworzono etatystyczne instytucje kredytowe, nie posiadające ani rutyny ani znajomosci terenu w jakim pracować przypadło. Kredytów udzielano ponad potrzebę i ponad miarę. Ponieważ nakręcaniem konjunktury tych kredytów odmrozić się nie udało, przystępuje obecnie Bank Rolny do likwidacji przedłużonych gospodarstw. I trzeba przyznać, że rzecz ta udaje się, dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności. Znajdują się nabywcy licytowanych objektów, którzy z gospodarką rolną nie mają nic wspólnego. W Godziszowie naprzykład nabył większe gospodarstwo, prawie za bezcen, dyrektor hut górnośląskich.

Ucieczka od pieniądza w podobnych wypadkach nie wywiera dodatniego wpływu na poprawę konjunktury rolnej, nie wywołuje podwyżki cen produktów rolnych, lecz przyczynia się do wyciskania chłopów z ich siedzib. Niewątpliwie idą pod młotek w pierwszej linii gospodarstwą źle prowadzone i zadłużone lekkomyślnie, ale mnożą się wypadki, że pracowici i zapobiegliwi gospodarze padają pod ciosami kryzysu. Jeżeli stan taki potrwa dłuższy czas, powstanie nowy rodzaj pańszczyzny. Właścicielami gruntów będą kapitaliści, przemysłowcy, banki i żydzi, a chłop będzie pracował na „pańskim“. Akcja etatystycznego Banku Roln. okazała się zgubną od samego jej zarządku. Struktura wsi śląskiej ulega stopniowo niepożądanym przemianom.

Czas już najwyższy, by wieś zorganizowała się politycznie i organizacji tej użyto do zmiany istniejących nieprzyjaznych warunków. Trzeba stwierdzić, że zrozumienie dla potrzeb organizacji politycznej powszechnie się budzi. Tak, jak Państwo obronić potrafi swoją niezależność przy pomocy dobrej organizacji wojskowej, musi lud wiejski stworzyć sobie niezależną organizację polityczną dla obrony własnych interesów, bo nie ma na to innych sposobów ani rady.

Stronnictwo ludowe stoi na wsi pewną stopą i jego akcja znajduje powszechne uznanie. Trzeba jednak pracę zwielokrotnić, bo czas nagli a do zrobienia jeszcze dużo zostaje. Przyczyna tego jest fakt, że sami chłopi wzięli się do pracy i od niej nikomu odstraszyć się nie dają.

Gałązka.



Po zamachu bombowym na pomnik króla Jerzego II w Dublinie.

Kształcenie poborowych

Kierownictwo armii poświęca bardzo dużo czasu i zabiegów **dokształcaniu rekrutów**, którzy wstępują w szeregi armii poborowych. Czyni to Polski Biały Krzyż oraz odkomenderowani do tychże prac oficerowie. Są programy ściśle tych kursów dokształcających, a uzupełniają je: **świetlice żołnierskie, audycje radiowe, odczyty, pogadanki, książki i wycieczki.**

Kto uczęszcza z musu na te kursy? Ano ci, których szkoła nie nauczyła czytać, ani pisać. A dlaczego nie nauczyła? Bo tej szkoły nie było, albo była daleko, albo z braku dobrze zorganizowanej nauki chłopiec chodził wprawdzie do szkoły ale krótko, czegoś się tam nauczył, a następnie z braku książki, czy jakiejś gazetki, co umiał, to i zapomniał.

I to są synowie naiszerszych warstw chłopskich o których jakoś w Polsce zapomniano, **a następstwem tego jest przeszło milion analfabetów już od kilku lat.** Wprawdzie Konstytucja była i jest i mówiła i mówi, że każde dziecko ma chodzić do szkoły, była i jest ustawa szkolna, która to samo głosiła i głosi. **Ale jakoś w Polsce zapomniano o tylu dzieciach żyjących w ciemności na wsi, a nie zapomniano o dzieciach po miastach i miasteczkach.** O tym wie każdy Polak i czuje, że to przecież krzywda. Dopiero przyjdzie pobór, następnie rekruckie czasy i wykaże zaniedbanie wsi polskiej pod względem oświaty. **Z kresów północno-wschodnich 72 proc. poborowych nie zna tej prostej sztuki czytania i pisania.**

Od jesieni ub. roku tuła się na łamach prasy nawoływanie, **by dokształcać poborowych przed ich wstąpieniem do wojska.** Jest to projekt słuszny, bardzo celowy i dlatego już w r. 1937 całkowicie powinien być przeprowadzony.

Ale na tych kursach nie można żądać od razu za wiele. **Program winien być niewielki, bo brak czasu w wojsku na wielkie programy.** Dla rekrutów ze wschodnich powiatów winien ograniczyć się tylko do nauki czytania i pisania, dla tych z zachodnich powiatów trzebaby program ująć szerzej, gdyż niejeden z nich kiedyś umiał czytać i pisać, ale i tu nie należy iść za daleko. Potrzebę takich kursów odczuwają wszyscy, gdy idzie o ziemie wschodnie czy północno-wschodnie. Mniej odczuwają ich aktualną wartość ziemie południowe, a najmniej — zachodnie. **Ale tych kursów potrzeba wszędzie.**

Statystyka z r. 1931 wykazuje, że **najwięcej analfabetów jest na Wileńszczyźnie, następnie idą po sobie województwa: nowogródzkie, wołyńskie, białostockie, lubelskie, kieleckie, warszawskie, pomorskie i śląskie.** Dla reszty województw urzędowego obliczenie jeszcze nie ma. Znamy tylko wyniki częściowe dla powiatów. Ogólnie da się powiedzieć, że Polesie przypomina Wołyń, łódzkie podobne jest do Kielecczyzny, Poznańskie do Pomorza. Małopolska zaś wykazuje wielkie wahania: Stanisławowskie przypomina raczej Białostockie, a Krakowskie — Pomorze. Odbija się tutaj i długi okres trwania siecі szkolnej i wieloletnie stosowanie ustawy o przymusie szkolnym, czyli o obowiązku uczęszczania na naukę codzienną. Tutaj nadmienić wypada, że ustawy takiej zdaje brak, względnie przepisów, jakie istnieją w tym kierunku, władze szkolne nie wykonują. **A więc chodzi do szkoły tylko to dziecko, które chce i wtedy tylko, kiedy chce.**

Nie sądzimy jednak, że rekruci z miast pochodzący wszyscy umieją czytać i pisać. Statystyka mówi coś innego: sama Warszawa ma ich przeszło 10 proc. Ale miasta nas nie obchodzą: obchodzi nas wieś polska, jej stosunki oświatowe i rzeczywistość polska.

Nie podobna zwalać na wojsko obowiązku uczenia ponownie czy po raz pierwszy tych wielotysięcznych mas — analfabetu. **Pracę tę musi wykonać władza szkolna do tego celu ustanowiona, a częściowo i społeczeństwo — ludzie dobrej woli, wiedzy i poświęcenia się — i to w czasie między poborem a wcielaniem do szeregów.**

Od szeregu lat istnieją przy boku inspektorów szkolnych instruktorowie obwodowi oświaty pozaszkolnej. Do Kuratoriów czy Min. W. R. i O. P. idą raporty o wielu tysiącach odbytych kursów dla analfabetów i innych pracach oświatowych. Wiemy, że papier jest cierpliwy, a doświadczenie uczy, że instruktorowie nie cieszą się w terenie zbytnim uznaniem ani popularnością, a rezultat pracy ich jest mizerny.

Cóż z tego wynika?

Kursy takie winny prowadzić organizacje społeczne: nie należy zaś nikomu przyznawać monopolu na urządzenie takich kursów. Bo dla osiągnięcia rezultatu dodatniego **trzeba korzystnej atmosfery, zapału, chęci, współdziałania społeczeństwa i samych kursistów.** Praca społeczna na rozkaz, nawet w wojsku, daje rezultaty niedostateczne, wprost złe, bo brak jest idei i harmonii.

Teraz wyłania się pytanie, które to organizacje winny podjąć się trudu kształcenia poborowych? Tylko te, które w swych statutach mają cel szerzenia oświaty. A są nimi: T. S. L., Macierz Szkolna, organizacje przysposobienia wojskowego np. Strzelec, Sokół, organizacje nauczycielskie, a w ostateczności gromady czy gminy.

Z naszego punktu widzenia najlepiejby poprowadziły te robotę oświatową w kierunku wytępienia analfabetyzmu u przedpoborowych Stowarzyszenia młodzieży wiejskiej i katolickiej. Władze winny dostarczyć pomocy naukowych i pieniędzy na skromną opłatę tych, którzyby się podjęli trudu nauczania. Trudno bowiem wymagać pracy bez żadnego wynagrodzenia.

Jeżeli w ciągu lat dobre będą postawione te kursy dla analfabetów poborowych, to po tym czasie łatwo będzie można je przenieść i na inne roczniki. Gotowa organizacja podjąć walkę z analfabetyzmem w ogóle, a z tak groźnym analfabetyzmem wtórnym w szczególności.

Jeszcze jedna końcowa uwaga, ale naszym zdaniem — bardzo ważna.

Wojsko jest polskie. Broni Polski. Posiada komendę polską i ducha polskiego. Z czego wynika, że czytać i pisać na tych kursach **należy tylko po polsku.**



Na wodach Dnnaju.

Co piszą inni?

Ile wziął B. B. od karteli?

„Depesza“, pismo zbliżone do kół przemysłowych i dobrze się orientujące w sprawach stosunku przemysłu do partii sanacyjnej, stwierdza nie bez goryczy:

„Każdy przyzna, że BBWR. był także kartelem, a właściwie nadkartelem. Wyłączność na posady i stanowiska była jego głównym przywilejem. Kto był poza tym kartelem, nie mógł nawet marzyć o spożywaniu darów ze żłobu państwowego. W tym samym czasie, kiedy BBWR. panował, doszedł także do punktu kulminacyjnego rozwój karteli przemysłowych. Były one wprost konieczne, albowiem żywiły ten nadkartel, za jaki powszechnie uchodził BBWR. Dużo pieniędzy z karteli przemysłowych płynęło do nadkartelu politycznego w okresach wyborczych i na różne inne cele, a tych było bez liku. Kartele przemysłowe nie mogły się wprost opędzić od petentów polecanych i protegowanych.

Możnaby tego wszystkiego na razie jeszcze nie przypominać, gdyby obecna walka z kartelami toczyła się według zasad fair play. Niestety, tak nie jest.“

Dlaczego miałoby się tego „na razie jeszcze“ nie przypominać? Przeciwnie, należy przypomnieć i podać dokładne cyfry. P. Sławek kazał spalić archiwa B. B. W. R. Z tej strony zatem wiele się nie dowiemy. Jeśli przemysłowcy nie ogłoszą szczegółowej statystyki, to metody „uzdrawiania“ życia publicznego przez B. B. W. R. utoną w niepamięci.

Nie wystarczy napisać, że kartele żywiły ten nadkartel, jakim był B. B. W. R. Prosimy podać możliwie dokładnie, ile poszło milionów, w potem kraj zapyta się pp. Sławka, Koca, Jędrzejewicza, Starzyńskiego i innych przywódców B. B. W. R., jak zużyli te pieniądze.

Pierwszy trup to Polak

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę, że prasa żydowska tak szeroko zawsze maluje przebieg rozruchów, że w świadomości czytelników zaciera się bezpośredni powód zajść. A bardzo często pierwszą ofiarą jest po stronie polskiej. Tak było ostatnio w Brześciu.

„Zamordowanie Kędziora w obliczu rozjuszonego tłumu żydowskiego stało się bezpośrednim powodem zajść i krwawych bójek pomiędzy ludnością polską i żydowską, które zamieniły się w poważne rozruchy, stłumione, zresztą, przez wzmocnione oddziały policji.

Podobnie rzecz się miała w Mińsku Mazowieckim wtedy, kiedy Żyd zamordował tam wachmistrza Bujaka. Czego nie wypisywała po tym wypadku prasa żydowska? Usiłowano zrobić z mordercy Bujaka — obłąkanego. Dowodzono, że już w szkole zdradzał objawy nienormalności umysłowej, że później, będąc w wojsku, spadł z konia i uderzył się w głowę. Snuto całe legendy obliczone na to, aby zaciemnić fakt, iż powodem rozruchów antyżydowskich byli sami Żydzi i że winowajców należy szukać po ich stronie.“

Naturalnie nie wolno wyznawać zasady odpowiedzialności zbiorowej. Dlatego, że jeden żyd zawinił, nie wolno karać wszystkich jego współwyznawców w danym mieście. Ale wzburzony tłum nie myśli logicznie.

Czegóż jednak dowodzą wypadki w Brześciu? Widocznie i tam masy są przekonane, że żydzi je wyzyskują i prowokują. Pisma żydowskie twierdziły czasem, że antysemityzm posuwa się szeroką falą od zachodu i że na ziemiach wschodnich, gdzie agitacji antysemickiej prawie nie ma, stosunki żydów z miejscowym społeczeństwem są doskonałe. Wypadki w Grodnie, Wilnie, a ostatnio w Brześciu obalają tę legendę. Żydzi nigdzie, mówiąc delikatnie, nie cieszą się sympatią. Brześć, miasto pułk. Kostka Biernackiego, siedziba potulnego, państwotwórczego Polesia, dającego sanacji 99 proc. głosów, nie był przecież dotąd jakimś ogniskiem ruchu nacjonalistycznego. A jednak, jakaż burza się tam zerwała.

Po 11 latach

12 maja to rocznica nie tylko śmierci marsz. Piłsudskiego, lecz także przewrotu majowego. O tej drugiej w prasie głucho. Że nie lubi pisać o tym prasa opozycyjna, to zrozumiałe, bo temat drażliwy, grożący konfiskatami. Ale dlaczego prasa sanacyjna nie robi bilansu? Nie próbuje się pochwalić, jak to w tych 11 latach tępiono „nieprawości“?

Kilka uwag kreśli „Odnowa“:

„Mówiąc sprawiedliwie, Polacy sami roztrwonili wolność. Nie szanowali i nie kochali jej, nie bronili do ostatniego tchu, nie poświęcili nic, kiedy wykruszano im stopniowo swobodę. Pamiętacie przewrót? Pamiętacie wybory? Pamiętacie Brześć? Pamiętacie interpretacje praw? Pamiętacie usuwanie sędziów? Pamiętacie autonomię uniwersytetów? Pamiętacie liczne procesy, które się odbyły jawnie i nadzwyczajnie, te, które się nigdy nie odbyły? Jeśli pamiętacie, to przypomnijcie sobie także, gdzie wówczas byliście: na bridżu, na dancingu, na korcie sportowym, na akademii ku czci... Chciałeś tego, panie George Dandin. Jeśli masz teraz pretensję, to przede wszystkim miej do siebie.

Strona przeciwna byłaby w zupełnym porządku, gdyby nie pewne zastrzeżenia. Oto, nazwała się sanacją moralną w celu ukrócenia „nadmiaru nieprawości“ w okresie sejmowładztwa. Po jedenastu latach umoralniania, powiedzmy tak szczerze i wyraźnie, jak tego wymagają najwyżsi przedstawiciele władzy z p. p. premierem, wicepremierem, ministrem sprawiedliwości i generalnym inspektorem armii na czele, że bilans nieprawości wzrósł potwornie. Dorobek wcale nie odpowiada chełpliwemu przezwisku, jakie sobie nadali jubilaci, zwycięscy w dniu 12 maja“.

Co do rocznicy zgonu ś. p. Piłsudskiego, to pisma sanacyjne, omawiając jego działalność twierdziły, że walczył o nową konstytucję. Tym czasem „Odnowa“ zauważa, że konstytucja, obecnie obowiązująca, została wprowadzona w życie dopiero w chwili śmierci. A przewrót majowy był uzasadniony przez sanację rzekomą koniecznością obrony stanu prawnego. Tak twierdził ś. p .red. Stpiczyński na odprawach prasowych w dniach walki.

„Na ostatniej odprawie w komendzie miasta red. Stpiczyński oświadczył w najkategoryczniejszej formie, że wobec przywrócenia stanu prawnego wszystko powraca do normy, demonstracja wojskowa kończy się, a on sam — szef kwatery prasowej — zwija swą placówkę i wraca do biurka redakcyjnego.

Nie ulega wątpliwości, że oświadczenia kwatery prasowej były autoryzowane. Najlepszym tego dowodem była rozmowa, którą uzyskał p. Lochner, korespondent „Associated Press“ u Marszałka Piłsudskiego. Gdy korespondent pytał go, jakie prawne skutki mieć będzie 12 maja, Piłsudski pokiwał przecząco głową i rzekł: „to była błyskawica i nic więcej“.

Jakiekolwiek refleksje, wyrażalne i niewyrażalne, nasunęłyby się nam dzisiaj przy rekapitulacji tych epizodów, jest chyba jasnem, że Marszałek Piłsudski w maju 1926 r. żadnej akcji ustrojowej nie podejmował. Przeciwnie, przez szereg lat rządził wprawdzie po swojemu, ale na podstawie Konstytucji z r. 1921, którą niejednokrotnie z lubością, przypominającą literaturę polityczną wieku XVII, interpretował. W odezwach oficjalnych komitetów, a więc chyba dobrze poinformowanych, czytaliśmy niejednokrotnie, że Konstytucja nowa, ta z kwietnia 1935 r., była ostatnim aktem, podpisanym przez śmiertelnie chorego ministra spraw wojskowych. Znaczy to innymi słowy, że pierwsza wystarczała Piłsudskiemu aż do ostatnich chwil, druga przeznaczona jest raczej dla otoczenia i następców“.

Dochody Adrii

„Oaza“ warszawska, ulubione miejsce sanacyjnej „elity“, tych ofiarników, co to wciąż uszczęśliwiają naród (wbrew jego woli), rozdzielając między siebie pensje, posadki i koncesje, przed kilku laty zbankrutowała. Podobno uzbierało się na kilkaset tysięcy zł. niezapłaconych rachunków różnych działaczy. Pili, bawili się, ale nie płacili. O wiele lepiej powodzi się obecnie „Adrii“. Bilans tego przedsiębiorstwa analizuje „Jutro“:

„Mamy tu do czynienia z prawdziwie złotym interesem. Na olbrzymią dywidendę udziałowców składali się bywalcy tego lokalu przez cały rok. Bywalcy ci, w znacznej części są chrześcijanami, właścicielami — w przeważnej części żydzi.

Wpływy przedsiębiorstwa wyniosły w ciągu roku 1.488.049,75 zł., zatem dzienny wpływ wynosił 4070 zł. Tyle codziennie składano w ofierze Moszkowiczowi i jego wspólnikom.

Wartość zużytych zapasów towarowych w ciągu jednego roku wyniosła 376.239,93 zł. Ponieważ dochód wyniósł 1.488.049,57 zł., a więc wartość produktów była czterokrotnie mniejsza od uzyskanego dochodu. Równocześnie koszty administracyjne wyniosły blisko milion złotych, ściśle 934.117,61 zł. Ta ostatnia cyfra może dać pojęcie o wielkości sumy, jaka została schowana do kieszeni wszystkich tak zwanych „dyrektorów“ tego „basenu uciechy“ w stolicy.

PŁUGI POLSKIE W AFRYCE. Do Gdyni nadszedł pierwszy transport pługów fabryki „Unia“ w Grudziądzu w liczbie 3000, które zostaną załadowane na statki z przeznaczeniem do Afryki Południowej. Dalsze transporty przewidują nadejście jeszcze 6000 pługów, ponieważ „Unia“ otrzymała zamówienie na ogólną sumę 9000 pługów.

Budujemy Uniwersytet Wiejski Ziemi Krakowskiej

Nie łatwo nam przychodzi ten apel i ta odezwa! Wiemy, że chwila, w której do Was się zwracamy, jest najmniej odpowiednia, zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Wieś ugina się pod brzemieniem cierpień i trosk, do samej prawie ziemi zgięta swą dolą. A jednak —

W takiej właśnie chwili donosimy Wam o wielkim zamierzeniu, podejmujemy płomienny czyn:

BUDUJEMY UNIWERSYTET WIEJSKI ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Gdy załamują się podstawy dotychczasowego bytowania, gdy świat cały drży z niepewności jutra, a państwa zbroją się od stóp do głów, aby „budować pokój", gdy chłop zepchnięty został do roli biernej masy produkującej rekruta i chleb

MY MAŁOPOLSCY CHŁOPI — LUDOWCY

organizujemy prawdziwe dzieło pokoju i kultury, tworzymy granitowe zręby ruchu ludowego i zapalamy zniczowe ognisko chłopskiej idei, wiary i czucia, chłopskiej myśli społecznej i jego twórczej kultury.

Z dniem 3 maja 1937 roku, z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, przystępujemy do fundowania i budowy Uniwersytetu Ziemi Krakowskiej, który by zaspakajał duchowe potrzeby ruchu ludowego, kształtował charaktery i wychowywał młode pokolenie w ideologii agrarnej demokracji. Uniwersytet ten zbudować pragniemy naszymi chłopskimi siłami. Sobie samym bowiem zawdzięczać chcemy swoją lepszą przyszłość.

To też do Was Bracia chłopi i Przyjaciele wsi zwracamy się z wezwaniem:

SPRAWĘ UNIWERSYTETU WIEJSKIEGO UWAŻAJCIE ZA WASZĄ SPRAWĘ i troszczcie się o nią tak, jak o swoją najlepszą i najbliższą sprawę. Uświadamiajcie swoich najbliższych i dalszych o potrzebie uniwersytetu. Zachęcajcie młodzież, aby już teraz pomyślała o zgłoszeniu się jego słuchaczy. Czem możecie i jak możecie, pomóżcie materialnie i moralnie do ufundowania tego potężnego pomnika Waszej dojrzałości społecznej i wyrobienia życiowego. Kogo stać niech wpłaca gotówkę od najmniejszych kwot poczynając, kto inny niech pośpieszy z pomocą w naturze (produkta rolnicze, praca) a jeszcze inny słowem lub piórem, dobrą radą, niech buduje nasz wspólny Dom Chłopskiej Kultury.

Akcją propagandy i budowy Uniwersytetu z ramienia Spółdzielni Rolniczej dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich w Warszawie kieruje Komitet, wyłoniony w dniu 3 maja z pośród młodszych i starszych przedstawicieli ruchu ludowego — on też udziela wszelkich informacyj oraz przyjmuje wszelkie ofiary.

Jego adres brzmi: **Komitet budowy Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej — Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, II. p., tel. 136-50. Konto PKO. 410 280.**

Niech nikogo z chłopów nie braknie w tym wielkim dziele małopolskiej wsi! O postępie prac i akcji zbiórkowej informować będziemy w prasie ludowej.

ZA KOMITET:

Marchlewski Leon prof. U. J., **Kot St.** prof. U. J., **Vetulani A.** prof. U. J. **Gruszka B.** prezes S. L., **Marcinkowski J.** red. „Znicza", **Mierzwa St.** sekr. S. L., **Witaszek J.** prezes Z.M.W., **Wiatr N.** sekr. Z.M.W., **Szczepański St.** Kurator Wisły, **Zachemski J.** prezes Koła S. L., **Grodziski St.** sekr. Koła Prawników, **Dr. Szczotka St.** sekr. Komitetu.

Kozieł Kaz. Z.M.W. pow. Biała, **Gajoch J.** Z.M.W. pow. Kraków, **Dr. Łucki A.** S. L. pow. Bochnia, **Trojanowski E.** Z.M.W pow. Limanowa, **Karaś J.** Z.M.W. pow. Bochnia, **Marzec J.** S. L. pow. Limanowa, **Lechowicz St.** S. L. pow. Brzesko, **Starzyk Wł.** S. L. pow. Mielec, **Myśliński Wł.** Z.M.W. pow. Brzesko, **Midura St.** Z.M.W. pow. Mielec, **Dr. Marczak M.** S. L. pow. Chrzanów, **Syrek Fr.** S. L. pow. Myślenice, **Klimczak St.** S. L. pow. Dąbrowa, **Biedrawa Fr.** Z.M.W. pow. Myślenice, **Kozioł E.** Z.M.W. pow. Dąbrowa, **Inż. Polak E.** S. L. pow. Nowy Targ, **Dr. Dygdoń Fr.** Z.M.W. pow. Dębica, **Michałczak T.** Z.M.W. pow. Nowy Targ, **Stachnik Fr.** S. L. pow. Dębica, **Brodówna Z.** Z.M.W. pow. Tarnów, **Martyka Fr.** S. L. pow. Gorlice, **Witek Wł.** S. L. pow. Tarnów. **Florczak St.** Z.M.W. pow. Gorlice, **Kaczor L.** S. L. pow. Żywiec, **Zbrojowa A.** S. L. pow. Kraków.

Wzór godny naśladowania

Tekieli Stanisław, młodzieniec 19-letni z *Poręby Dzierżnej,* nasłuchawszy się od rówieśników o wielkich trudnościach w wyszukaniu i zdobyciu pracy, postanowił nie prosić o nią nikogo, lecz zorganizować własny warsztat pracy.

Wyczytawszy w naszym piśmie ogłoszenie, że *Dom Eksportowy Pierza i Puchu, Julian Tomaszewski i Ska w Krakowie ul. Mikołajska 32,* zakupuje w każdej ilości pierze i puch dla eksportu, postanowił spróbować szczęścia w handlu. Poszedł do ks. proboszcza Dubiela, opowiedział mu swoje myśli i zamiary z prośbą o poradę. Przezacny kapłan, znany w okolicy z swej pracy nad podniesieniem dobrobytu parafian, widząc szczery zapał i chęci młodzieńca, pochwalił zamiary, udzielił rad, pożyczył nawet parę zł. i tak Stasiu Tekieli rozpoczął pracować w handlu pierzem.

Dziś już wysyła po kilkadziesiąt kg. na własny rachunek, nie korzysta z kredytu gospodyń, płaci już wszędzie gotówką, ma swój rower, i nie tylko nie żali się, że nie ma pracy, ale zatrudnia już kilku pomocników. Pan Tokieli wysyła towar zakupiony w workach, wyścieliwszy je uprzednio papierem, pocztą, jak to mówią: „na wiarę a firma bezpośrednio po otrzymaniu ocenia wartość i wysyła odwrotnie pieniądze, oraz zwraca worki. Firma płaci najwyższe ceny, odwdzięczając się w ten sposób za zaufanie.

Podobnie postępuje też pani N. S. z okolic Sędziszowa. Jak się dowiadujemy *firma Dom Eksportowy Pierza i Puchu, Julian Tomaszewski i Ska w Krakowie ul. Mikołajska nr. 32 chętnie odbierać będzie od każdego organizatora na wsi pierze niedarte (podskub), darte i puch ale świeży, płacąc, jak to już wspomnieliśmy najwyższe ceny.* Sądzimy, *że Tekieli i p. S. znajdą w całej Polsce naśladowców.* ***Szczęść Wam Boże!***

Zajścia w Brześciu nad Bugiem

Ludność zniszczyła sklepy żydowskie

W czwartek doszło w Brześciu nad Bugiem do zajść antyżydowskich, wywołanych zamordowaniem przez żydowskiego rzezaka rytualnego policjanta śp. Stefana Kędziory. Wiadomość o śmierci Stefana Kędziory rozeszła się lotem błyskawicy po Brześciu, budząc rozgoryczenie i wzburzenie ludności chrześcijańskiej. Ruch antyżydowski rozpoczął się przy straganach w pobliżu miejsca zabójstwa. Straganiarze-Polacy zaczęli wywracać stragany żydowskie, niszcząc towary. Odruch ludności polskiej szerzył się jak płomień. Żydzi zaczęli w popłochu zamykać swe sklepy i barykadować się w mieszkaniach. Oburzenia tłumu nic jednak nie zdołało zatrzymać. Ruszył on w dzielnicę handlową a nie trzeba zapominać, że 90 proc. przedsiębiorstw handlowych w Brześciu to firmy żydowskie. Tłum zaczął rozbijać żaluzje sklepów i magazynów. Na sklepach i mieszkaniach chrześcijańskich wywieszono napisy: „To jest sklep chrześcijański" lub „Tu mieszkają chrześcijanie". W niektórych oknach ukazały się obrazy świętych. Gdy Żydzi zorientowali się w sytuacji, zaczęli również **wywieszać w oknach i wystawach sklepowych krzyże, robione z papieru, a w** kilku wystawach pojawiły się obrazy Matki Boskiej.

Zajścia w Brześciu trwały od 9-tej rano do pierwszej w nocy i przeniosły się na przedmieścia. Tłum siłą otwierał sklepy żydowskie. Wszystkie towary i urządzenie sklepów wynoszono na ulicę i niszczono całkowicie. Wynoszono również i niszczono meble w mieszkaniach żydowskich.

Cała dzielnica handlowa Brześcia przedstawiała dziwny widok. **Na ulicach piętrzyły się stosy połamanych mebli i poniszczonych towarów. Nie można było ani przejść, ani przejechać.** Nie oszczędzono też aptek i składów aptecznych żydowskich, w których poniszczono całkowicie zapasy perfum i kosmetyków. Tłum wdarł się też do jubilerów żydowskich i powynosiwszy na ulicę zegarki i biżuterię, podeptał je na miał. We wszystkich magazynach i sklepach tłum podarł książki handlowe i poniszczył weksle. Weksle te były **wystawione jako zobowiązania ratalne przez mieszkańców miasta.** W ten sposób Brześć został gruntownie „oddłużony". Na ulicach miasta stały liczne kioski żydowskie z cukierkami i wodą sodową. Z kiosków tych nie ma teraz ani śladu. Tylko rozkopana ziemia wskazuje punkty, gdzie były. Na jednym z przedmieść, w drewnianym parterowym domu, mieszkała rodzina żydowska. Tłum przyszedł pod dom i kazał Żydom opuścić go natychmiast, potem całe urządzenie domu zniszczono, a **dom rozebrano do fundamentów w ciągu 15 minut.** Podkreślić należy znikomą ilość wypadków pobicia Żydów. Nie bito i nie rabowano, tylko całkowicie niszczono mienie żydowskie. Wzburzenie tłumu było tak wielkie, że **nieliczna policja miejscowa nigdzie nie mogła opanować sytuacji, ale też nigdzie przez cały dzień nie doszło do starcia pomiędzy policją a tłumem.** W ciągu piątku sytuacja w Brześciu została opanowana. Przybył oddział policji z Golędzinowa. Usunięto z ulicy sterty zniszczonych towarów i połamanych mebli, pozabijano deskami wystawy i powyłamywane drzwi sklepów. **Wszystkie sklepy żydowskie są zamknięte, gdyż nie mogą być otwarte z powodu braku towarów, które uległy zniszczeniu.** Ulice są puste. Krążą po nich liczne patrole policyjne. Żydów nie widać zupełnie, jak gdyby ich wcale w Brześciu nie było.

W sobotę odbył się w Brześciu pogrzeb zamordowanego policjanta śp. Stefana Kędziory. Na znak żałoby i protestu wszystkie sklepy chrześcijańskie w tym dniu zostały zamknięte.

* *

W ciągu piątku wiadomość o zabójstwie dokonanym przez rzeźnika żydowskiego na osobie śp. Stefana Kędziory, rozeszła się po miastach i miasteczkach położonych w pobliżu Brześcia. W Kobryniu, Terespolu, Czerniawczycach i Siedlcach, doszło do zajść antysemickich. Policja wszędzie opanowała sytuację.

* *

W związku z wypadkami w Brześciu odbyło się w Warszawie zebranie hurtowników żydowskich branży włókienniczej z Gęsiej, Nalewek i Miodowej. Na tym zebraniu zastanawiano się nad sytuacją kupców żydowskich z Brześcia.

Postanowiono **prolongować im na okres dłuższy wszystkie weksle, udzielić nowego kredytu i przyjść z pomocą gotówkową.**

W tym celu zebrani uchwalili zwrócić się do komitetu pomocy Żydom z odpowiednim apelem i jednocześnie zebrali pewną kwotę pieniędzy na cele przyjścia z pomocą kupcom żydowskim w Brześciu.

Zgon ś. p. red. Beaupre

W sobotę przed południem odbył się na cmentarzu Rakowickim pogrzeb śp. Antoniego Beaupre, zasłużonego i ogólnie szanowanego naczelnego redaktora „Czasu". W pogrzebie wzięły udział bardzo liczne sfery obywatelskie Krakowa, przedstawiciele nauki, dziennikarstwa, sztuki, teatru.

Mszę św. przy zwłokach w kaplicy cmentarnej odprawił ks. dr. J. Gołąb, prepozyt parafii św. Mikołaja. Po nabożeństwie zwłoki wyniesiono przed kaplicę i złożono na noszach, poczem nastąpiły przemówienia w których mówcy dali wyraz szacunkowi dla śp. Zmarłego i w imieniu szerokich kół społeczeństwa podnosili walory osobiste śp. red. Beaupre, jego zasługi obywatelskie, pracę w organizacjach politycznych i dziennkarskich w Krakowie, na terenie ogólno-polskim, a także i za granią.

Po przemówieniach pochód żałobny skierował się do grobowca rodzinnego, w którym złożono zwłoki śp. Zmarłego. Kondukt żałobny prowadził i ostatnie modły żałobne odprawił ks. rektor K. Michalski przy udziale licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

POLSCY ROBOTNICY. Według danych łotewskiej Izby Rolniczej, do dnia 4 bm. przybyło z Polski na rolne roboty sezonowe do Łotwy 14.922 robotników. Dalszy napływ robotników z Polski trwać będzie do 25 maja.

POŻYCZKA W NIEMCZECH. Prasa niemiecka omawia znaczenie rozpisanej ostatnio nowej pożyczki wewnętrznej Rzeszy w sumie 500 miln. RM. Duże wrażenie wywołała okoliczność, że tym razem termin amortyzacji pożyczki przedłużono do lat 12, podczas gdy dotychczas opiewały na lat 9.

Co tydzień z kosą

Ozon

Taką już jest moja natura, że rzecz każdą od jej powstania poznać muszę. Stało się to u mnie manią od czasu, kiedy w życiu politycznym wyrastać zaczęły twory dotąd nie znane, a reklama tak dużą odgrywać zaczęła rolę. Zmysł samozachowawczy nakazał dociekanie sedna rzeczy. Człowiek przecie nie dzisiejszy, proszę Państwa!

A tu się o oświatę rozchodzi, o więcej światła, jak mówi poeta! Sprawa to zresztą dzisiaj nie taka trudna. Za parę głupich złociszów nabyć można różnego rodzaju encyklopedie, czy inne jakieś magazyny ludzkiej umiejętności na ciekawości zaspokojenie.

Bywają jednak i tutaj wyjątki. Poznać syntezę „o z o n u", co zacz? Skąd się bierze? Do czego służy, nie jest rzeczą tak prostą. Nawet u Brücknera Państwo nie znajdziecie.

Ponieważ po trudnych poszukiwaniach udało mi się odszukać, nie chcę wyłącznie dla siebie zatrzymać tajemnicy, bo to, co znalazłem, warto zastanowienia: Wieszcze słowa, proszę Państwa!

Tłumaczył dr. Sokołowski, psychoter, naczelnik szpitali w Warszawie. Na stronicy 156 dwutomowego dzieła o pielęgnowaniu zdrowia, wydanego w r. 1929, stoi napisano:

Wiemy o istnieniu ozonu. O wiele mniej jasnym jest jego zadanie, jako gazu, zawartego w niewielkiej, a często zmiennej ilości w atmosferze. (Naprawdę zdumiewająca przepowiednia). Czytam dalej: „Istotę jego stanowi skoncentrowany tlen, w którym atomy zbierają się nie po dwa, lecz po trzy (święta prawda). Dzięki takiemu składowi posiada ozon wielką siłę oksydacyjną (wszyscy o tym wiemy), bo na przykład wywabia barwiki i oksyduje metale, t. j. czyni je zardzewiałymi. (Nie jeden już tego doświadczył po niewczasie).

O ile chodzi o ozon atmosferyczny, (a więc już wtenczas przypuszczano tworzenie ozonu przez Koca) powstaje on podczas burz wskutek wyładowań elektrycznych, wywołując właściwy mu zapach siarki, który wypełnia, powietrze). Słowo w słowo te same właściwości posiada ozon polityczny).

Czytam dalej: „Dziwną jest kwestia ozonu. Opinia publiczna sądzi, że jest najważniejszym składnikiem powietrza, w pewnej mierze nawet tajemniczym środkiem czarodziejskim, który w stanie jest leczyć wszelkie choroby, przy dostarczeniu go cierpiącym w dostatecznej ilości. (O politycznym ozonie myślimy już cośkolwiek inaczej).

W celach reklamowych, wszystkie uzdrowiska zwracają uwagę na dużą zawartość ozonu w powietrzu, dla ściągnięcia chorych, z dobrym dla właścicieli uzdrowisk powodzeniem. (A czy inaczej postępuje pułkownik Koc?). W rzeczywistości jednak ozon posiada bardzo przykre właściwości dla człowieka. O ile na przykład większa ilość ludzi znajduje się w pokoju zamkniętym (niestety zasuwają wszystkie rygle), którego atmosferę wypełniono wielką ilością ozonu (zrobioną to drogą radiową). to u większości występują mimowoli konwulsyjne drgania mięśni (czuję nawet rwanie w kościach) u innych znów wielką senność. Oby się więcej nie ocucili, którzy śpią. Następnie spostrzega się podrażnienie dróg oddechowych, kaszel i chrypkę. (Nabawiłem się tego dokładnie w dniu ogłoszenia deklaracji ideowej przez pułkownika Koca).

Doprowadzić to może nawet do krwotoków (tego już nikomu nie życzę).

W konkluzji o znaczeniu ozonu, znakomity autor, lekarz i naukowiec tak pisze: „Mowy nawet być nie może o dobrym lub nawet leczniczym wpływie ozonu".

Zamykam książkę, której tytuł hrzmi Lekarz, ratujący zdrowie"; wydanej przez Polski Instytut Wydawniczy w Katowicach, 1929.

Z wdzięcznością dla tych, co pozwolili zajrzeć prawdzie w oczy, to com widział i przeczytał. w liście umieściłem.

Jucha bez ozonu.

Poradnik prawniczy

ZMIANA GRANIC SĄDÓW OKRĘGOWYCH.

Ustawa z dnia 29 marca b. r. **zmieniła dotychczasowe granice sądów okręgowych w Jaśle i Rzeszowie.** Mianowicie, okręg sądu grodzkiego w Brzozowie został wyłączony z okręgu sądu okręgowego w Rzeszowie i włączony do okręgu sądu okręgowego w Jaśle. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 czerwca 1937 r., a wszystkie sprawy z okręgu sądu grodzkiego w Brzozowie, które wpłyną przed dniem 1 czerwca br. do sądu okręgowego w Rzeszowie, będą się toczyć w tym sądzie do ich prawomocnego ukończenia.

ZAKŁADY DLA PRZESTĘPCÓW.

Według art. 84 kodeksu karnego „Sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, po odbyciu kary, przestępcy, **u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawanie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu.**

Zamknięcie w zakładzie trwa w miarę potrzeby, w **każdym razie najmniej 5 lat,** po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd rozstrzyga, czy pozostawienie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczny“.

Minister sprawiedliwości zarządził rozporządzeniem z dn. 16 marca br. utworzenie dwóch takich zakładów, a to zakładu dla niepoprawnych **przestępczyń** w Bojanowie i zakładu dla niepoprawnych **przestępców w Trzemesznie.** Rozporządzenie weszło w życie z dniem 8 kwietnia br.

ROZPORZĄDZENIE O OKRĘGACH ELEKTRYFIKACYJNYCH.

W Dzienniku Ustaw z dnia 31 marca br. ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, ustalające, na podstawie ustawy z r. 1933 **o popieraniu elektryfikacji,** 17 okręgów elektryfikacyjnych. A mianowicie: I. pomorski, II. bydgoski, III. poznański, IV. kaliski, V. łowicko-kujawski, VI. łódzki, VII. warszawski, VIII częstochowsko-piotrkowski. IX. radomsko-kielecki, X. krakowski, XI. tarnowski, XII. lubelski, XIII. przemyski, XIV. lwowski, XV. podkarpacki, XVI. siedlecki, XVII. mławsko-mazowiecki.

Okręgi te obejmują województwa zachodnie, południowe i środkowe, z wyjątkiem pasa kresów wschodnich, od Wileńszczyzny po Stanisławów.

W ustawie z dnia 24 lutego br. **o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 przewidziane są wydatki:** na elektryfikacje kraju do wysokości 12 mil. zł., zaś na budowę zbiorników wodnych, elektrycznych, do wysokości 6 milionów złotych.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

ZJAZD POWIATOWY STRONNICTWA LUDOWEGO W NOWYM SĄCZU.

W piątek, **dnia 4 czerwca** b. r. odbędzie się **w Nowym Sączu** w Domu robotniczym, o godzinie 10-ej rano **zjazd powiatowy S. L. z powiatu sądeckiego.**

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1937. **Na zjazd przybędzie prezes Okręgu p. Bruno Gruszka.**

Zarząd pow. S. L.

POWIAT MOŚCISKA

W niedzielę, **dnia 23 maja br.** Koło ludowe **w Wołostkowie** (stacja kolejowa Sądowa Wisznia) urządza uroczystość **poświęcenia sztandaru ludowego.** Zbiórka o godz. 7-mej rano obok domu ludowego, następnie pochód do kaplicy. Po nabożeństwie dalszy ciąg uroczystości odbędzie się na błoniach.

Na uroczystość zapraszamy wszystkich ludowców. Koła ludowe, Koła Młodzieży Wiejskiej z całego powiatu.

Zarząd pow. S. L.

POW. PRZEMYŚL: W dniu 23 maja odbędzie się wielka uroczystość **poświęcenia 10-ciu sztandarów** Kół Stronnictwa Ludowego z dubieczyzny w Dnbiecku nad Sanem. Początek o godz. 9 rano. Zapraszamy wszystkich ludowców, by w uroczystości tej wzięli udział jak najliczniejszy ze sztandarami i z orkiestrami. **Przybędą: prezes Gruszka, ks. pnłk. Panaś, kpt. Schram, dr. Jedliński, Fr. Słysz z Nowosielec i inni.** Chłopi stawcie się licznie!

Zarząd Powiatowy S. L. w Przemyśln

POW. NOWY SĄCZ: Dnia 21 maja o godzinie 1-ej w południe odbędzie się posiedzenie Zarządu pow. sekcji kobiet i powiatowej komisji gospodarczej w sekretariacie powiatowym w Nowym Sączu.

Prezes Pow. (—) J. Janiak

POW. BIŁGORAJ: W niedzielę, 30 maja br. odbędzie się **w Biłgoraju** zjazd powiatowy delegatów wszystkich Kół S. L. z pow. biłgorajskiego w lokalu, przy ul. Kościuszki nr. 38, o godz. 10 rano. Przybycie delegatów obowiązkowe. Referaty wygłoszą ob. ob. kpt. Schram i dr. Jedliński z Jarosławia.

Zarząd Pow. S. L. w Biłgoraju

POW. KUTNO: W dniu 21 maja o godz. 10 odbędzie się w **Kutnie** w sekretariacie pow. zebranie Zarządu powiatowego i prezesów Kół S. L. z całego powiatu kutnowskiego. Na zebranie winni się stawić prezesi i sekretarze Kół, oraz członkowie Zarządu powiatowego w komplecie. Sprawy bardzo ważne i pilne. Obecność wszystkich konieczna.

Prezes Pow. (—) Fndala W.

WOJEW. WARSZAWSKIE: W dniach 28, 29 i 30 maja br. odbędzie się kurs wojewódzki we wsi **Mroków** pod Warszawą. Koszty przejazdów winny ponieść Zarządy powiatowe, koszty utrzymania pokryje Zarząd wojewódzki S. L. Z każdego powiatu należy wysłać 3 do 5 najbardziej wyrobionych działaczy.

Zarząd Wojewódzki S. L.

KONFISKATA NR. 18 i 20 „PIASTA“.

Nr. 18 i 20-ty „Piasta“ uległ dwukrotnej konfiskacie. Z powodu późnego zarządzenia drugiej konfiskaty nie byliśmy wstanie wydać trzeciego wydania.

Wydawnictwo.



20 maja 10 lat temu Lindbergh na swym samo locie „Spint of Saint Louis“ przeleciał po raz pierwszy Atlantyk, przebywając przestrzeń Nowy Jork — Paryż w 33 i pół godziny.

Przysposobienie gospodarcze wsi

w pracach kulturalno-oświatowych T. S. L.

(Z okazji kursu przysposobienia dla sklepikarzy wiejskich w Nowym Sączu.)

Próby rozwiązania najtrudniejszego dziś zagadnienia gospodarczego, jakim jest bezrobocie i swoisty „nadmiar“ rąk do pracy, przybierają w szerokim społeczeństwie polskim, szczególnie zaś na wsi, charakterystyczne i godne uwagi formy, — mianowicie zainteresowanie drobnym handlem i pęd do stworzenia względnie opanowania tego rynku pracy, który powinien pochłonąć część nadmiaru ludności wiejskiej. Na tym tle pojawiło się na wsi małopolskiej żywe pragnienie zdobycia odpowiedniego przygotowania do handlu.

Wyczuwając żywo potrzeby wsi w tym kierunku, Towarzystwo Szkoły Ludowej zainicjowało w szeregu miejscowości tak na terenie województw wschodnich (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie), jak i na terenie województwa krakowskiego szereg **kursów przysposobienia gospodarczego,** które w chwili obecnej mają dać początkowe wyszkolenie zastępów nowych pracowników gospodarczych na naszej wsi.

Jednym z takich kursów był przeprowadzony ostatnio staraniem Zarządu Okręgowego T. S. L. w Nowym Sączu — **Kurs Przysposobienia Kupieckiego dla Sklepikarzy Wiejskich,** w którym wzięło udział 19 uczestników z różnych miejscowości powiatów: nowosądeckiego, nowotarskiego, jasielskiego, gorlickiego.

Kurs ten trwał przez 10 dni, po 5—6 godzin dziennie, czyli łącznie godzin około 60, dając uczestnikom ogólne wiadomości fachowe w zakresie kupiectwa sklepikarskiego na wsi i jego organizacji, zwracając uwagę na możliwości rozwoju takich form drobnego kupiectwa, jak: **sklepy spożywcze, straganiarstwo, handel okrężny.**

Szczegółowy program kursu przedstawiał się następująco:

1. Zakup towarów i kalkulacja. 2. Towaroznastwo asortymentu towarowego sklepu, łącznie z przewozem, przechowywaniem i ekspedycją. 3. Organizacja sklepu wiejskiego, sprzedaż towarów, obsługa odbiorcy. 4. Kredyt towarowy i manipulacja borgami. 5. Handel produktami rolnymi. 6. Księgowość sklepowa. 7. Korespondencja sklepowa. 8. Poczta, telegraf, telefon, radio na usługach sklepu wiejskiego. 9. Higiena sklepowa. 10. Podatek i opłaty skarbowe sklepu wiejskiego. 11. Inicjatywa gospodarcza sklepikarza wiejskiego. 12. Etyka kupiecka. 13. Polityka gospodarcza Polski współczesnej.

Jak widzimy z powyższego programu kursu, uczestnicy kursu mogli zapoznać się z szeregiem spraw, dotyczących fachowej strony sklepu wiejskiego, a także kupiectwa i zagadnień gospodarczych w ogóle.

Kurs ten, poza przygotowaniem fachowym uczestników, miał również na celu **propagandę** tego tak ważnego dla naszej wsi zagadnienia i swoje zadanie propagandowe spełnił należycie, wywołując w okolicznych powiatach wielkie zainteresowanie dla tych nowych możliwości pracy, jeszcze tak mało przez wieś polską wykorzystanych.

Sprawa ta winna znaleźć szeroki oddźwięk w społeczeństwie polskim dla którego sprawa właściwej organizacji gospodarczej Polski stać się musi jednym z najistotniejszych zagadnień doby obecnej, gdyż jest to zagadnienie podstawowe jeśli chodzi o siłę gospodarczą i obronną Polski.

PRZYPOMINAMY

że posiedzenie **zarządu lwowskiego M. T. R. odbędzie się we Lwowie, dnia 31 maja** o godz. 11-tej w sali posiedzeń M. T. R. Kopernika 20.

* * *

Posiedzenie Zarządu głównego M. T. R. odbędzie się **w Krakowie, w dniu 1 czerwca,** o godz. 12-tej w sali posiedzeń M. T. R. Plac Szczepański 8.

Echa strajku rolnego w Żurawiczach

W dniach 25 — 28 czerwca 1936 r. trwał także strajk na folwarku w Żurawiczkach, powiatu przeworskiego. Przyczyną strajku było zbyt niskie wynagrodzenie robotników rolnych, oraz nieprzestrzeganie ustawowych godzin pracy. Z powodu tego strajku oskarżony został p. **Józef Piątek,** prezes Koła Stronnictwa Ludowego w Żurawiczkach o to, że w czasie strajku na folwarku w Żurawiczkach zmuszał robotników do zaprzestania pracy w tymże folwarku groźbą pobicia lub uszkodzenia ich własności. — Sąd Grodzki w Przeworsku przeprowadził częściowo rozprawę w nieobecności Piątka, który jako podoficer artylerii odbywał właśnie ćwiczenia i ten usprawiedliwił swoje niestawiennictwo, poczem sędzia p. Neckarz zasądził go na karę aresztu przez 4 miesiące bez zawieszenia. Na skutek skargi apelacyjnej wygotowanej przez adwokata dra. Jedlińskiego w Jarosławiu, odbyły się rozprawy przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie i w Przeworsku, gdyż Sąd Okręgowy dopuścił wszystkie zaofiarowane dowody przez Piątka, a onegdaj Sąd Okręgowy w Rzeszowie **wydał wyrok uniewinniający w zupełności Piątka** od zarzuconego mu przestępstwa, albowiem postępowanie dowodowe potwierdziło w całości obronę oskarżonego. — Bronił apl. adw. **Mgr. Urzyński**

Epilog zabicia człowieka

Dnia Dnia 30 sierpnia 1936 r. zabity został na weselu w sposób brutalny Józef Gondek z Gniewczyny. Przed śmiercią zeznał, że pobity został przez Mazurów. Prokuratura Sądu Okręgowego w Rzeszowie wygotowała akt oskarżenia przeciwko Michałowi Mazurowi i Antoniemu Mazurowi w Gniewczynie powiatu przeworskiego o zabicie człowieka Józefa Gondka, zaś w dniu 22 zm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie rozprawa przeciwko Mazurom. W skład Trybunału wchodzili sędziowie S. O. Dr. Janusz, Stec i Jasiński, oskarżał prokurator Jagielski, powództwo cywilne popierał adw. Dr. Jedliński z Jarosławia, oskarżonych bronili Dr. Liwo i Czarnek. Po przeprowdazonej rozprawie Sąd zasądził Michała Mazura na 1 rok więzienia, zaś Antoniego Mazura na 8 miesięcy więzienia, przy czym temu ostatniemu zawiesił karę na lat 5. Tytułem nawiązki za ból przysądził Sąd rodzinie kwotę 100 zł. i koszta. W wniosku obrońców oskarżonych o uchylenie tymczasowego aresztu, wobec sprzeciwu prokuratora Sąd nie uwzględnił.

Zażalenie na sołtysa

Mieszkańcy gromady Jodłówka powiatu jarosławskiego wnieśli zażalenie do Starostwa w Jarosławiu na sołtysa i drożnika Jana Cichego z Jodłówki, który żyto i ziemniaki uzyskane w Wydziale Powiatowym w Jarosławiu jako pomoc dla powodzian w roku 1935 zużytkował w ten sposób, iż powodzianów używał do pracy we własnym gospodarstwie i tak Julian Siwacki pracował przez 5 dni u Cichego, Antoni Trzepała, Władysław Puk, Michał Pich kupili po jednym betonie, zaś Antoni Pich kupił trzy betony w spółce. Taksamo pracowali u Cichego Waleria Przepłata, Stanisław i Franciszek Halejciowie, Antoni Sowa, Jan Pieszko, Paweł Buryło, zaś Michał Kiwacki pracował u posłańca gminnego na polecenie Cichego. Właściwe władze wdrożyły w tej sprawie dochodzenia.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O.

W kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak **również** liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 7,2 miln. zł., osjągając na dzień 30 kwietnia br. sumę 695,9 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu kwietnia br. P. K. O. wydała 68.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 kwietnia br. ogólną ilość 2.473.389 czynnych książeczek.

Starosta Jarosławski.
L. Pol. 16-102-37.

Jarosław dnia 8. 5. 1937.

Do Redakcji „PIASTA“
w **Krakowie**
Mały Rynek **4.**

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym artykułem w „Piaście“ Nr. 18 z dnia 2. 5. 1937 p. t. „**Czy art. 18 ustawy o zgromadzeniach obowiązuje w powiecie jarosławskim**“ — na zasadzie § 19 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby w czasie zebrania w Radawie w dniu 11. 4. b. r. wpadła policja z referentem Starostwa jarosławskiego Witoldem Jaroszyńskim a komendant miejsc. posterunku P. P. w sposób brutalny krzykiem i pogróżkami wymógł na przewodniczącym rozwiązanie zebrania, natomiast prawdą jest, iż komendant posterunku Słobodziuk Michał stwierdziwszy, iż zebranie ma charakter zgromadzenia publicznego pod gołym niebem, na które organizatorzy jego nie mieli zezwolenia Starostwa, w sposób taktowny wezwał przewodniczącego zgromadzenia do rozwiązania go.

Nieprawdą jest jakoby posterunkowy Baranowski z Wiązownicy opowiadał w sklepie wobec zebranych osób, że policja została zgromadzona w Radawie „aby chłopom dać po kulach“ — natomiast prawdą jest, iż posterunkowy Baranowski na ten temat w ogóle się nie wypowiadał.

Starosta jarosławski:
Alfred Kocół

Za doznane wskutek naszej winy krzywdy tak pod względem moralnym, jak i materialnym, publicznie tą drogą przepraszamy pokrzywdzonego Jana Pałkę.

Agnieszka Gubałowa
Anna Proficowa

Zorganizowani chłopi święcą sztandary ludowe

Olbrzymie manifestacja ludowców w Małopolsce

W drugiej połowie kwietnia i w pierwszej połowie maja odbyły się w wielu powiatach Małopolski **poświęcenia sztandarów ludowych.** Po uroczystym poświęceniu odbyły się **potężne zgromadzenia ludowe, na których uchwalono rezolucje polityczne, których treść pokrywa się z rezolucjami nowosieleckimi, względnie z rezolucjami uchwalonymi na Kongresie S. L.** w Warszawie.

Z uroczystości tych i zgromadzeń zamieszczamy poniżej krótkie sprawozdania.

Olbrzymie manifestacje ludowców

w Jasielskim

W dniu 6 maja b. r. w **Żmigrodzie** powiat Jasło odbyła się niezwykła uroczystość **poświęcenia dziewięciu sztandarów ufundowanych przez Koła ludowe a mianowicie: Żmigród, Grabanina, Mytarz, Mytarka. Makowiska Siedliska, Skalnik, Kąty i Osiek.**

W tej wspaniałej uroczystości wzięło udział ponad 10.000 ludowców z całej południowej części powiatu Jasielskiego. Banderia konna wystąpiła w sile kilkuset koni.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandarów na Rynku przed otwarciem zgromadzenia, okolicznościowe przemówienie wygłosił b .**poseł Jan Madejczyk,** poczem dokonał wręczenia sztandarów poszczególnym prezesom Kół ludowych, zaś ci złożywszy ślubowanie na wierność sztandarom, oddali je w ręce chorążych. W imieniu chorążych podniosłe przemówienie w formie ślubowania wygłosił **Michał Zajdel** ze Siedlisk. — **Hymnem narodowym zakończono ten podniosły, wzruszający moment.**

Następnie odbyło się zgromadzenie, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy uroczystości poświęceń sztandarów. Zagaił prezes gminny **Flarian Paja** z Mytarza, przewodnictwo objął **Marcin Kwiatek** z Kąt przemawiał **dr. Wojnar z Krosna, Jan Madejczyk, Paja, Ekiert Andrzej,** właściciel kamienicy z balkonu której przemawiali mówcy. Dziewczęta oddeklamowały szereg wierszy a **muzyka ze Świerchowy** wywiązała się należycie ze swego zadania. Po uchwaleniu rezolucyj wśród potężnego śpiewu hymnu narodowego i pieśni ludowych, zakończono zgromadzenie, które cechowała powaga i porządek.

Poświęcenie sztandaru ludowego

w Bierówce

W dniu 3 maja b. r. odbyło się **poświęcenie sztandaru ludowego w Bierówce.** Po nabożeństwie odbyło się **zgromadzenie publiczne przy udziale wielotysięcznych rzesz ludności.** Wręczenia sztandaru dokonał b. poseł **Madejczyk,** który też wygłosił dłuższe przemówienie. Poza tym przemawiali: **Antoni Szerląg, Józef Sanocki, Florian Paja.** Deklamowały: **Aleksandra Szumlańska, Bronisława Żurawska, Helena Kisiówna, Marja Szerlągówna i Reczkówna.** Po uchwaleniu rezolucyj, zgromadzenie zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego.

Manifestacja ludowców we Wrzępi

powiat Bochnia

Onegdaj odbyła się **wspaniała manifestacja ludowców** z powiatu bocheńskiego **z okazji poświęcenia sztandaru ludowego we Wrzępi. Na uroczystość przybyło kilka tysięcy ludowców, z 11 sztandarami i orkiestrą z Cerekwi.** Wspaniały pochód ruszył do kościoła przy dźwiękach muzyki i pieśni maszerujących. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru przez księdza proboszcza, w pochodzie powrócono na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie. **W prezydium honorowym zasiedli więźniowie z Berezy, Stanisław Nita ze Szczurowej i Stanisław Bielecki z Cerekwi.** Przemawiali: **Franciszek Książek** prezes powiatu, **Bartłomiej Twaróg, Ludwika Kukulska, Nita Stanisław, Majówna, Bochenek, Kania, Pawlicka.** Złożono przysięgę na wierność sztandarowi ludowemu. Uchwalono rezolucje nowosieleckie. Całość zakończono pieśnią: „Gdy naród do boju".

Nowy sztandar ludowy w Ropczyckiem

Dnia 2 maja odbyło się w **Niedźwiadzie,** powiat Ropczyce poświęcenie .sztandaru ludowego przy tłumnym udziale uczestników. — Po poświęceniu sztandaru odbyło się zgromadzenie publiczne. Przemawiał były poseł **Franciszek Stachnik,** p. **Gąsior,** p. **Kmaj.** Piękne deklamacje wygłosiły Zniczanki i Zniczacy z Kół Młodzieży z **Niedźwiady, Łopuchowej** i **Stasiówki.** Manifestację ludową zakończono odśpiewaniem „Roty" i „Gdy naród do boju".

Stanisław Wójcik.

Poświęcenie sztandaru ludowego

w Borku pow. Bochnia

W dniu 9 maja br. Koło ludowe w B o r k u uroczyście święciło swój sztandar. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w kościele parafialnym w *Rzezawie, uczestnicy w liczbie przeszło czterech tysięcy z 18-tu sztandarami zielonymi przeszli pochodem do Borku.*

Tu odbyło się zgromadzenie pod gołym niebem. Po zagajeniu zebrania przez p. *Ryncarza* zabrał głos p. *E. Czubek z Krakowa.* Mówca podkreślił znaczenie uroczystości i omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Prezes powiatowy p. *Książek,* poświęcił swe przemówienie, tym, którzy w obronie zielonych sztandarów oddali życie. Wzruszającą była chwila, kiedy prezes powiatowy wezwał zebranych do uczczenia pamięci Łapanowa, Lubli, Ropczyc — jednominutowym milczeniem. Orkiestra odegrała hymn żałobny.

W dalszym ciągu przemawiał p. *Samek* W. z Kobyla, *Twaróg B. z* Łapanowa i *Nizioł* St. z Łąkty Dolnej. Imieniem PPS. przemówił p. *Walas Józef* z Bochni. Piękne deklamacje wygłosili, młoda cześć p. Ryncarza, Genia, i Kukulska G. z Gawłowa.

W czasie zgromadzenia odczytano list, który nadszedł oc b. ministra dra Władysława Kiernika.

Olbrzymia manifestacja Stronnictwa Ludowego w powiecie brzozowskim

Dnia 2 maja odbyła się ·· oczystość **poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego w Izdebkach,** powiatu brzozowskiego. **Na uroczystość zjawiło się 16.000 chłopów z powiatu brzozowskiego i sąsiednich gmin powiatu rzeszowskiego.** Na uroczystość przybyli **ks. Panaś, b. poseł Madejczyk,** który w imieniu prezesa Witosa wręczył miejscowymu Kołu sztandar, b. poseł dr. **Widota,** prezes zarządu powiatowego **Mr. Dżula.**

Główne przemówienie wygłosił **ks. Panaś,** stwierdzając, że Stronnictwo Ludowe bynajmniej nie kręci się koło urc· ·ości poświęcenia zielonych sztandarów, ale idzie w potężnym ruchu naprzód dążąc do urzeczywistnienia swoich celów. Referat organizacyjny wygłosił p. **Dżula,** omawiając przy tym stosunek ludowców do obozu pułk. Koca. — Zebranie skończyło się w bardzo podniosłym nastroju i wszyscy stwierdzili, że ruch ludowy w powiecie brzozowskim potężnieje z dnia na dzień i obejmuje już wszystkich chłopów i znaczną część robotników naftowych. **S.**

Uroczystość poświęcenia sztandaru

w Gniewczynie

W niedzielę, dnia 2 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w **Gniewczynie łańcuckiej,** powiatu przeworskiego. Na program uroczystości złożyły się nabożeństwo w kościele parafialnym, które odprawił **ks. Kułak,** który dokonał też poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie odbyła się **defilada przed pomnikiem ks. Stojałowskiego. W defiladzie wzięło udział 24 sztandarów Kół S. L. 3 orkiestry, oraz przeszło 5000 członków Stron. Ludowego.** Następnie odbyło się zgromadzenie publiczne, które otwarto odegraniem hymnu państwowego. Po zagajeniu przez **dra. Jedlińskiego** obecni przystąpili do składania gwoździ do drzewca sztandaru, poczem wygłoszone zostały referaty polityczne przez **Jedlińskiego, Józefa Burdę** z powiatu łańcuckiego i em. **kpt. Schrama,** Wszyscy mówcy podkreślali zgodnie, iż chłopi już dawno są skonsolidowani, że stoją na gruncie obronności państwa, żądają natychmiastowego przystąpienia do fortyfikowania granic przewrócenia praw politycznych chłopom, powołania Rządu Obrony Narodowej i **wykonania uchwał nowosieleckich, które zebrani uchwalili przez aklamację. Deklamacje wygłosiły** Anna Strama, Marta Wiecheć, Katarzyna Moszkowicz z Gorzyc, Aniela Rachwał, Stanisław Szczotka z Gniewczyzny, oraz Jan Moszkowicz z Gorzyc. Do prezydium zebrania należeli prezes powiatowy dr. Jedliński, wiceprezesi Franciszek Słysz z Nowosielec i Wojciech Ochyra z Rozbora, oraz prezes Koła S. L. w Gniewczynie Piotr Konieczny, sekretarzował p. Józef Piestrak z Grzęski. Chór z Gorzyc odśpiewał kilka pieśni ludowych. Wzorowy porządek utrzymała Straż Porządkowa S. L. Zebranie miało przebieg imponujący.

Zebranie Stronnictwa Ludowego

w Haczowie

Haczów, duża wieś, która niegdyś przodowała w ruchu ludowym, w ostatnich czasach osłabła w ruchu organizacyjnym. Usilna praca śp. profesora **Jana Stępka, zasłużonego działacza Stronni··va Ludowego** rozbijała się, jak groch o sanacyjną ścianę tych ludzi, którzy umieli w BB. znal··· osobiste korzyści.

W dniu 3 maja **przybył do nas ks. Panaś,** który pierwsze swe kroki w towarzystwie miejscowego Zarządu skierował na grób śp. Jana Stępka. aby się tam pomodlić i złożyć hołd zasłużonemu działaczowi Stronnictwa Ludowego.

Koło Stronnictwa Ludowego wzięło udział w obchodzie uroczystości 3 maja. — Przemawiał b. poseł sanacyjny Matus, który plótł androny, że w dawnej Polsce, w której rej prowadzili Radziwiłłowie, nigdy nie zachodziło słońce (··mylił sobie z Hiszpanią Karola V) tak, że trzeba było podziwiać cierpliwość Haczowiaków, którzy mają sławę światłych ludzi, a jeszcze wysuwają na mówców podobnych ludzi. Po południu odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem b. posła dr. **Widoty.** Główny referat wygłosił ks. Panaś, piętnując szkodliwą gospodarkę sanacji i jej metody przyswajania nawet cudzych pomysłów, jak to się pokazuje ze sprawą organizacji tak zwanego przemysłowego trójkąta bezpieczeństwa, który został przed 14 laty opracowany w szczegółach przez Wincentego Witosa i gen. Sikorskiego. — Referat organizacyjny wygłosił p. Dżula, który rozprawił się z obozem pułk. Koca. Zebranie to ożywiło ruch ludowy w naszej okolicy.

S.



Regent Horthy dokonuje symbolicznego rozpo częcia robót nad budową wielkiego portu wodnego obok Budapesztu.

Strzał w parlamencie czechosłowackim

Oryginalny protest przeciw kartelom

Na przewodniczącego parlamentu czechosłowackiego Jana Malipetra dokonano we czwartek zamachu w czasie posiedzenia Izby.

Przed końcem obrad padł niespodziewanie z galerii dla publiczności strzał rewolwerowy w kierunku przewodniczącego Izby. Kula przeszła na szczęście nad głową Malipetra i utkwiła w ścianie.

Zamachowcem okazał się czeladnik młynarski **Jan Szebek** z miejscowości Hradyszcze na Morawach. Przytrzymany przez publiczność i oddany w ręce władz, odmówił podania powodów swego czynu.

✱

Onegdajszy wystrzał rewolwerowy w Sejmie nie jest traktowany poważnie. Nie chodzi w tym wypadku o żaden zamach polityczny, a tylko o nierozważny wybryk desperata, który w śledztwie zeznał, że chciał w ten sposób zaprotestować przeciwko kartelom i monopolom. Nie strzelał też do ław poselskich a tylko do sufitu. Szebek zeznał dalej, że jest członkiem katolickiej partii ludowej. Osadzono go w więzieniu. Będzie on poddany badaniom psychiatrycznym.

DZIAŁ KOBIET

Znakomita pisarka o roli wsi

(Ciąg dalszy).

W poprzednim dziale kobiecym omówiono historyczną część książki Marii Dąbrowskiej p. t. **„Rozdroże"**, dziś przedstawiamy czytelniczkom „Piasta" część współczesną zatytułowaną **„Dzisiaj"**. Autorka stwierdza, że po odzyskaniu niepodległości Polska nie potrafiła dotąd pomyślnie rozwiązać zagadnienia wsi. Pisze: „Jak przed wiekami występowano agresywnie za zwiększaniem pańszczyzny i wzmacnianiem poddaństwa, jak potem broniono się przeć zniesieniem pańszczyzny, a wreszcie za pomocą idei czynszów przed uwłaszczeniem, **tak dziś usiłuje się nie dopuścić do przeobrażenia Polski w kraj chłopski i oparty na drobnej własności rolnej. Chociaż wszystko zdaje się wskazywać na to, że Polska zarówno z charakteru i liczby swej wiejskiej ludności, jak z wyroku dziejów tym właśnie stać się powinna"**. Następnie Dąbrowska ubolewa nad tym, że ziemiaństwo od pierwszych dni niepodległości stale było przeciwne reformie rolnej. Charakteryzując **czasy rządów pomajowych** podkreśla: **„że tekę ministra rolnictwa zaczęto w tym właśnie czasie obsadzać ziemianami, nietylko przeciwnymi reformie rolnej, ale dawniejszymi przeciwnikami walki o niepodległość, ugodowcami wobec rządów zaborczych. I że w tym również czasie chłopskich przedstawicieli usuwano stopniowo z udziału w rządach i w Sejmie, a nawet w gminie i powiecie, wieś zaś i tak zdręczoną kryzysem oddano na pastwę sekwestratorów, komorników i policji"**. Przez usunięcie z życia publicznego chłopskich mężów stanu i działaczy, — utracono możliwość porozumienia się z wsią. Ziemiaństwo przez 10 lat rządów pomajowych szło z rządem ręka w rękę za cenę niewykonywania reformy rolnej. W dalszym ciągu autorka omawia sposób przeprowadzanej dziś parcelacji, broni rentowności mniejszych parcel, rozważa możliwości przeciwdziałania rozdrabnianiu gruntów. **Ratunek dla przeludnionej wsi Dąbrowska widzi w spółdzielczości i w rozbudowaniu przemysłu rolnego. Broniąc prawa chłopa do ziemi Dąbrowska dowodzi, że jesteśmy nietylko krajem, ale w większym jeszcze stopniu narodem chłopskim, że Polska jest ze swym ludem związana najsilniejszymi więzami.** „Kto zatem powiada, że chłop nie jest w stanie wyżywić Polski, ten mówi, że Polska w ogóle nie jest w stanie wyżywić się — więc istnieć. Kto powiada, że chłop nie jest w stanie sprostać zadaniom obrony państwa, ten mówi, że naród polski nie jest w stanie obronić się przed napaścią". Dla porównania autorka omawia stosunki w Czechosłowacji, Szwajcarii, Holandii i krajach skandynawskich, wykazując, że im bardziej który z tych krajów jest chłopski, tem jest zamożniejszy. W odpowiednio sprzyjających warunkach nasze gospodarstwa włościańskie mogłyby podwoić swą wydajność i prześcignąć w produkcji wielką własność. **Bardzo tu zwłaszcza cenny jest pęd chłopa do sadownictwa i warzywnictwa**, które w przyszłości mogą zapewnić gospodarstwom chłopskim duży dochód. **W chwili zaś, gdy wieś zorganizuje się w spółdzielniach i to w spółdzielniach sprzedaży — cenną dla rozwoju wsi mogłaby być pomoc armii, która powinna się aprowizować na wsi**, pomagając rozwojowi gospodarczemu masy chłopskiej, której hasłem wypisanym już na Kościuszkowskich sztandarach było **„żywią i bronią"**.

W zakończeniu Dąbrowska pisząc o **Stronnictwie Ludowym, „którego ideologia jest świadomie i organizacyjnie wyznawana przez kilkaset tysięcy chłopów, a nieświadomie nurtująca napewno w duszach większości masy chłopskiej"**, tak charakteryzuje **program** Stron. Ludowego: „program przemyślany być musiał przez tęgie a zrównoważone głowy, znające życie i obejmujące sprawnie wszystkie zagadnienia narodowe, państwowe i ogólnoludzkie. Daleki od wszelkiego dogmatyzmu, obcy jakiejkolwiek doktrynie, posiada jednak mocny pion moralny i myślowy." **Przy dążeniu do konsolidacji społeczeństwa idee Stronnictwa Ludowego winny być wzięte pod rozwagę, „wzięcie jego najważniejszych zasad jako podłoża do ideologii państwowej pozwoliłoby zbudować program, za którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa opowiedziałoby się odrazu kilkanaście milionów Polaków.** Gdyż program Stronnictwa Ludowego jest wyrosły z konkrenej rzeczywistości polskiej i nie zawiera w sobie nic prawie, na co by się dobrze życzący swemu krajowi obywatel nie mógł zgodzić". Dąbrowska kończy swą piękną i uczciwą książkę następującymi zdaniami pełnymi wiary w warstwę chłopską: **„To, co myślę o wartości programu Stronnictwa Ludowego, skłania mnie do wniosku, że taka wartość zrodzić się mogła jedynie w środowisku cennym nietylko pod względem liczby, lecz i pod względem jakości... Wiem, że w tej chwili Polska nie ma nic bardziej cennego i bardziej brzemiennego przyszłością niż chłopi, i że w ich ręku, a nie w żadnych innych, jest przyszłości tej miara...** Cywilizacja chłopska obejmuje wszystko, co ludzkie — od umiejętności sporządzenia każdego najkonieczniejszego przedmiotu codziennej potrzeby i wykonania każdej produkcyjnej pracy, do zdolności zastanawiania się nad ostatecznymi zagadnieniami bytu... Chłopi wydawali i polityków i mężów stanu i posłów nie głupszych wcale niż drudzy. Co do nauki to wydali już sporą plejadę badaczy zasłużonych we wszystkich dziedzinach wiedzy, a specjalnie w studiach nad wsią. W sztuce nie brak nazwisk chłopskich, które nie ustępują innym lub jak w plastyce wysuwają się nawet na czoło. Dodać też trzeba, że kształcąca się młodzież chłopska, mimo że zdobywa wiedzę w warunkach najtwardszych i najbardziej usposabiających do nieobliczalnych wystąpień, zachowuje się znacznie kulturalniej niż studiująca młodzież innych sfer... Nie wierzyć w chłopa — byłoby tym samym, co nie mieć wiary w Polskę".

Oto w krótkim streszczeniu treść książki Dąbrowskiej. **Dobrze byłoby, gdyby kobiety pracujące w Stronnictwie Ludowym mogły zapoznać się z tą pełną przyjaźni dla warstwy chłopskiej książką w całości. Niektóre rozdziały czytane wspólnie na posiedzeniach sekcji kobiet byłyby ciekawą i pouczającą lekturą.** M. B.



Koronacja królowej Elżbiety.

Nasza praca w okresie letnim

W lecie kobiety wiejskie mało mają czasu na pracę społeczną. Do codziennych zajęć kobiecych dochodzą prace w polu i ogrodzie. **Jednak mimo wszystko w tym czasie nie może zamrzeć życie i praca w naszych Sekcjach Kobiet.**

Przewodnictwa tych sekcyj dawno już pewnie ułożyły szczegółowe plany prac w sekcjach na okres letni, mnie pozostaje tylko dotknąć tylko niektórych rzeczy.

Jako dbałe o zdrowe jedzenie dla swych rodzin i dobre gospodynie, nasadziłyśmy pewnie sporo rozmaitych jarzyn w ogrodach, wyzyskując do ostatniego każdy dotąd — ostami i pokrzywami porośnięty nieużytek. Na świeżo pod dostatkiem będzie tych przysmaków, ale jak je przetrzymać na zimę?

Za parę tygodni pokażą się rozmaite jagody, borówki, poziomki, maliny, truskawki, będzie agrest, wiśnie i rozmaite inne owoce jesienią, w okolicach lesistych będą grzyby. Juścić wiele tego towaru pójdzie na targ do miasta, ale zostanie przecie ten pośledniejszy, co się dotąd najczęściej marnił.

A przecież są sposoby przechowania tych przysmaków na zimę. **Właśnie w tym roku zamierzamy przez nasze instruktorki urządzać po wsiach kursy przetworów owocowych i jarzynowych, na których się ludowczynie nauczyły tanich i łatwych sposobów robienia przetworów z owoców i jarzyn na zimę.**

Kursy te będą zorganizowane w dwóch okresach. Dla jagód, grzybów i wczesnych owoców z końcem czerwca i z początkiem lipca, dla innych owoców i jarzyn w jesieni

Kursy te trwać będą trzy dni. Ponieważ poszczególnym sekcjom trudnoby było na tak krótki czas sprowadzać z odległych stron instruktorkę, bo to przecież pociąga wielkie koszta, chcące przeprowadzić u siebie takie kursy sekcje, zgłoszą się z tym **do Sekcji Powiatowej**, jak najwcześniej, a ta da znać **Sekcji Wojewódzkiej**, ile dni pracy będzie miała instruktorka, kiedy i gdzie ma zajechać.

Zgłoszenia przyjmuje W. Sekcja Kobiet tylko do 15 czerwca.

Koszta kursu: 1. opłata instruktorki, 2. mieszkanie, 3. utrzymanie i 4. zwrot kosztów podróży, na który złożą się wszystkie Sekcje w powiecie, urządzające dany kurs. Należy wyszukać dużą izbę z piecem kuchennym, postarać się o naczynia. Na cukier i inne dodatki należy przysposobić sobie około 7 zł. Przetwory z swoich produktów każda kursistka zabiera do domu.

* * *

Inny bardzo potrzebny dział naszej pracy to **tworzenie po wsiach apteczek, które zwłaszcza w okresie letnim wsiom naszym oddałyby wiele przysługi, a niejednego jej mieszkańca uratowałyby może od śmierci.** To się ktoś kosą, albo sierpem przy żniwach zatnie, to z gorąca kogoś głowa boli, to znów dzieci z zielonych owoców biegunki dostały. Gdy jeszcze miasto i apteka niedaleko, to pół biedy, ale skoro wypadnie tak, że dwie mile po byle proszek biegnąć — a choroba na lekarstwo nie czeka!

Dlatego sekcje nasze powinny jak najrychlej o apteczki się postarać, gdzieby w czystej z dobrym zamkiem szafce, czy skrzynce był **termometr do mierzenia gorączki, bańki, bandaże, hegar, jodyna czy woda utleniona, olejek rycynowy** itp. bez recepty lekarskiej dające się użyć środki. **Taką apteczkę można skompletować, mając 15 do 20 zł. zebrane.** Opiekę nad apteczkę miałaby jedna, wybrana przez sekcję kobieta i ona wydawałaby lekarstwa po cenie kupna, aby znów za odebrane pieniądze dokupić, czego w apteczce brakuje.

Przydałyby się też bardzo po wsiach **apteczki dla bydła**, bo ile to gadziny pada, tylko dlatego, że trokar za późno doręczono i że nie było czegoś do ratowania pod ręką. **Apteczka dla bydła kosztowałaby około 30 zł.**

* * *

Jeszcze inny rodzaj pracy to zakładanie na czas najgorętszych robót polnych, jak: sianokosy, żniwa, czy kopania, **ochronek dla dzieci.**

Ileż to nieszczęśliwych wypadków notują rokrocznie w okresie tych robót gazety. Tu pozostawione bez opieki dzieci, ogień z pod blachy wyrzuciwszy, dom cały spaliły, tam się znów ukropem sparzyły, lub utopiły w stawie, lub w zajemnych bitwach pokaleczyły się śmiertelnie. Z jakimże ciężkim sercem odchodzi w pole od drobnych dzieci matka, i ani na chwilę trwoga ją nie opuszcza, co tam same dzieci robią.

A przecież po wsiach naszych tyle bezrobotnych nauczycielek i ochroniarek siedzi. Za niewielkim wynagrodzeniem mogłyby nie tylko zaopiekować się dziećmi, ale też wiele pożytecznych rzeczy nasze działki nauczyć.

Te, z którymi się umawiałyśmy, za prowadzenie ochronki przez czas sześciu tygodni (od połowy lipca do września) żądają: mieszkania, utrzymania, zwrotu kosztów podróży i 50 zł. zapłaty.

Tyle więc rozmaitej pracy widać dookoła, że jeno zakasać rękawy! — We wszystkich tu wymienionych sprawach szczegółowych informacji z największą chęcią udziela zawsze **Woj. Sekcja Kobiet S. L. Kraków, Mały Rynek 4.**

H. Mierzwina.

O polskość adwokatury

Uchwały ostatniego zjazdu adwokatów polskich w Warszawie, zmierzające do odżydzenia naszej palestry żywym echem odbiły się po całym kraju. Sprawa ta, której olbrzymiego znaczenia dla przyszłości naszej adwokatury nie trzeba chyba udowadniać, sięga daleko poza ramy jednego zawodu. Adwokaci, reprezentujący żywioł wybitnie dynamiczny, biorący bezpośredni udział w życiu kulturalnym i politycznym kraju, muszą ściągać na siebie uwagę ludzi, nie mających nawet najmniejszej styczności z zawodem prawniczym.

Społeczeństwo śląskie będzie miało w najbliższym czasie możność zapoznać się dokładnie z przebiegiem zmagań w adwokaturze. Na zaproszenie **„Związku Polskiego"**, przybywa do Katowic mec. **Jerzy Czarkowski** z Warszawy, który wygłosi odczyt p. t. **„O polskość adwokatury"**. Odczyt świetnego mówcy, znanego ze swych wystąpień w Warszawskiej Izbie Adwokackiej wzbudzi nieątpliwie duże zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w piątek, 21 bm. o godz. 19-tej w sali „Domu Oświatowego" w Katowicach.

Rewolucja chłopska w Siedmiogrodzie

W 500 rocznicę powstania chłopskiego

Pierwotną formą własności ziemi w Siedmiogrodzie było t. zw. **„wspólne pastwisko"**, utrzymane z czasów koczowniczego życia. Od IX do XIV wieku forma ta zmieniła się w system feudalny a w związku z tym wzmagał się stan szlachecki i wojskowy. Władzę w Siedmiogrodzie zdobyli przeważnie Węgrzy, Sasi i Sekowie; wśród nich byli i Rumuni, którzy w wielkiej mierze ulegli wynarodowieniu.

Pod koniec XIV wieku stan rolniczy znalazł się w zupełnym poddaństwie u ziemian. Doszło do tego, że rolnicy niemal zupełnie zostali przywiązani do ziemi i nie mieli prawa przechodzić od jednego właściciela do drugiego.

Niezmierny ucisk doprowadził do tego, że w roku 1437 chłopi węgierscy i rumuńscy zjednoczyli się i uzbroiwszy się w kosy i cepy, ruszyli przeciw panom. Ośrodkiem powstania był powiat solnicki, gmina Olpret, gdzie obecnie posiada swój majątek wybitny polityk rumuński Al. Vajda-Woewod. Na górze Bobalana nad Olpretem zgromadzili się „kapitani" chłopscy i postanowili wypowiedzieć wojnę właścicielom. W wojnie tej przewaga była po stronie chłopów. Właściciele feudalni musieli ulec i dnia 6 lipca 1437 zawarty został pokój, podyktowany przez chłopów.

Wedle historyka rumuńskiego Densuszeanu pokój zawarty został na następujących warunkach: zniesiona została pańszczyzna i obowiązek oddawania części zbiorów właścicielom majątku; chłopi mieli prawo corocznie w święto Wniebowstąpienia Pańskiego zmieniać służbę. Traktat zezwalał także na coroczne obrady chłopów: na Górze Bobalanie corocznie mieli zgromadzać się najstarsi chłopi, aby tam wzajemnie przekonać się, jak właściciele spełniają postanowienia traktatu.

Traktat ten był wielkim zwycięstwem chłopów i panowie nie mogli się z tym pogodzić. Rozpętana została nowa walka. Ostatecznie postanowiono przedłożyć spór do rozstrzygnięcia cesarzowi Zygmuntowi, który był królem węgierskim. Nim jednak rokowania te zostały zakończone, król zmarł, nie wydawczy orzeczenia. Chłopi wobec tego znów zorganizowali się i pociągnęli wgłąb Siedmiogrodu w kierunku Bukaresztu, paląc po drodze majątki panów. Ci w odwet niemiłosiernie niszczyli i palili osady chłopskie, zabijali schwytanych chłopów, ćwiartowali i na drągach kazali obnosić ciała ich przywódców.

Powstanie stłumione zostało w potokach krwi... Jeden z przywódców chłopów, A n t o n i M a g n u został zabity i rozeświartowany w pobliżu klasztoru w Kluzy. Podobny los spotkał i innych „kapitanów". Niewola chłopów była potem cięższa niż przed powstaniem.

Wielka manifestacja

w powiecie Brzesko

Szczurowa. Od kilku tygodni zapowiedziany *zjazd nadwiślański* z okazji poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego Koła *w Szczurowej*, przemienił się w dniu 9 maja 1937 roku *w wielką manifestację*. Na zjazd przybyli ludowcy nie tylko z powiatu brzeskiego i częściowo z okolicznych w *liczbie około 5000 ludności*, pomimo, że tak w powiecie brzeskim w *Łusławicach* jak i w powiecie bocheńskim odbywały się również uroczystości poświęcenia sztandarów miejscowych Kół.

Pochód uformował się na targowicy — poczem w *otoczeniu 25 sztandarów, 3-ch orkiestr*, w otoczeniu dziewcząt i kobiet w strojach krakowskich udano się na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Po poświęceniu sztandaru i gorącym przemówieniu księdza kanonika *Witkiewicza*, pochód z kościoła skierował się na rynek pod zbudowaną trybunę, nad którą widniał portret prezesa Witosa.

Po zagajeniu przez przewodniczącego *Stanisława Nitę, starego ludowca i więźnia z Berezy Kartuzkiej*, przewodniczącym zgromadzenia został wybrany Stanisław Nita, który powołał do prezydium honorowego dra *Jakuba Witka*, prezesa Zarządu powiatowego z Brzeska, *Jana Banię*, prezesa Zarz. pow. w Dąbrowej, *Stanisława Cholewę z Borzęcina, Pawła Kostucha* z Bocheńskiego, a na sekretarza *Makucha* z Pińczowskiego.

Przemówienia okolicznościowe wygłosił dr. J. Witek i prezes Bania, ponadto przemawiali Wł. Karcz z Poręby Spytkowskiej, Kania z Niedzielisk, Szulc z Woli Przemykowskiej, Dziąćkowa, Makuchówna i inni, oraz akademik Tarchała. — Wiersze okolicznościowe wygłosiły — Zosia Tabaszewska, Baranówna, Jan Nita i Tabaszewska.

W przerwach między przemówieniami odśpiewał chór pieśni narodowe i ludowe a orkiestry z Ujścia Solnego, z powiatu pińczowskiego odegrały szereg utworów. Wśród orkiestr na pierwszym miejscu należy postawić orkiestra zorganizowaną przez księdza kanonika Witkiewicza, której Zarząd Koła Ludowego w Szczurowej, składa podziękowanie.

Po odczytaniu ślubowania, prezes dr. J. Witek wręczył sztandar w ręce *chorążego Sroki*. Zakończono zgromadzenie odśpiewaniem *„Roty" Konopnickiej*.

Sekretarz.

Nowy wojenny okręt polski

W niedzielę o godz. 16 przybył do portu wojennego w Gdyni nowy kontrtorpedowiec polski ORP. „Grom".

Na spotkanie „Gromu" wyruszył torpedowiec „Podhalanin", mając na pokładzie oprócz przedstawicieli dowództwa floty również przedstawicieli prasy gdyńskiej i warszawskiej.

Spotkanie „Gromu" i „Podhalanina" nastąpiło na trawersie latarni Bór około godz. 13.30. Na powitanie nowego okrętu „Podhalanin" wywiesił sygnał „Serdecznie witamy u brzegów ojczystych". Następnie oba okręty skierowały się do portu wojennego w Gdyni. Wchodzący do portu wojennego nowy okręt witały w postaci na baczność załogi stojących w porcie jednostek. Na sąsiadujących z portem wojennym terenach zebrały się liczne tłumy publiczności.

Przybycie „Gromu" stanowi wielkie wydarzenie dla polskiej marynarki wojennej, której nowy okręt jest najsilniejszą i najszybszą jednostką.

„Grom" zbudowany został w stoczni angielskiej J. S. White w Cowes na wyspie Wight, jako jeden z dwu bliźniaczych kontrtorpedowców, zamówionych przez polską marynarkę wojenną. Drugim z tych okrętów jest „Błyskawica", wykańczany w Anglii. Będzie on ostatecznie gotów za parę miesięcy. Budowa „Gromu" trwała niecałe 2 lata. **Jest on jednym z najsilniejszych i największych kontrtorpedowców na świecie.**

Kontrtorpedowiec „Burza" wyjechał do Anglii na wielką rewię z okazji koronacji Jerzego VI. Weźmie w niej udział 18 okrętów z zagranicy i *273* jednostek angielskiej floty.

Rewia odbędzie się w cieśninach Spithead i Solent, między południowymi wybrzeżami Anglii a wyspą Wight. 291 jednostek wojennych ustawionych będzie w olbrzymi prostokąt, długości około 13 kilometrów, a szerokości prawie 3 i pół kilometra. Wszystkie okręty będą zakotwiczone, a król z rodziną i najbliższym otoczeniem, płynąc na jachcie królewskim „Victoria" and Albert" przepłynie wzdłuż szeregów okrętów.

Z ŻYWIECCZYZNY.

Za lepszych czasów było w maju dużo wynajętych przez letników mieszkań, ale latoś coś się nie kwapią. Bogacze albo za granicę wyjeżdżają, albo w eleganckich hotelach mieszkają, a ci biedniejsi wiedzą, że jeżeli im starczy na wyjazd na letnisko, to mieszkań u nas w górach jest pełno, skromnych ale tanich. A i taniość środków żywności u nas bardzo wielka, ale znowu nie tak nisko tania, żeby za kwartę masła jednego złotego płacić, albo kilka groszy więcej, **ale w porównaniu z innymi powiatami u nas najtaniej.**

Ale na zakończenie muszę napisać coś dla p. premiera obecnego: Oto w zimie przyjechała na tartak w Węg. Górce komisja ministerialna złożona z ośmiu członków, a osobno autem był w Rajczy jakiś delegat rządu — czy to oszczędność i to wtedy, gdy chłop nie ma na nici, by guzik przyszyć? **Góral.**

ZEBRZYDOWICE ŚL.

Nasyp kolejowy linii Cieszyn — Zebrzydowice psuje się przy samym wjeździe na stację Zebrzydowice, bo grunt mokry i tor kolejowy się zapada. A co to będzie za lat kilka czy kilkanaście?

KOSZTOWNA KOMISJA W WIŚLE.

W dzień jarmarku wiosennego zjechała tu liczna komisja kolejowa z Krakowa, a było tych panów powyżej 10. Co to kosztowało! Osobny przewóz i dodatki na strawne. Są pieniądze!

Wynik zbiórki Daru Narodowego 3-go maja w Krakowie

Zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja, jaka się odbyła w Krakowie, dnia 3-go i 9-go maja przyniosła *w sumie 7934 zł. 27 gr.* Jest to kwota dorównująca wynikowi zbiórki w roku 1936, kiedy to zebrano o 25 proc. więcej, aniżeli w roku poprzednim. Wobec tego wynik tegorocznej zbiórki Daru Narodowego *świadczy bardzo dodatnio o ofiarności społeczeństwa krakowskiego.* Na wynik zbiórki złożyły się przede wszystkim drobne datki 10-cio i 20-to groszowe szerokiego ogółu. Trzeba podnieść z uznaniem, że *prawie każdy przechodzeń składał swój datek a wręcz imponujący przykład dawała służba domowa ze swoimi skromnymi i samorzutnie składanymi ofiarami.*

Również dobrze brzmią nadchodzące do Krakowa sprawozdania ze zbiórki Daru Narodowego na prowincji. *Na ogół wszędzie osiągnięto zeszłoroczne lub wyższe rezultaty.* Nadto ciągle jeszcze trwa zbiórka na listy składkowe, rozesłane do osób prywatnych oraz do firm i instytucyj.

Z uznaniem należy podnieść, że w roku bieżącym znacznie więcej firm składa datki na Dar Narodowy 3-go Maja i przy tym datki te są większe aniżeli w latach poprzednich.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej żywi nadzieję, że żadna wysłana lista nie wróci pusta.

Ceny zbóż już nie zwyżkują

Znaczna poprawa na rynku nabiału

Ceny na zagranicznych rynkach zbożowych większym zmianom w ub. tygodniu nie uległy. Na uwagę zasługuje jedynie **lekka poprawa w Rotterdamie**, jako rynku odbiorczym, oraz w Buenos Aires, jako eksportowym, co ma prawdopodobnie ścisłą łączność z wyczerpaniem nadwyżek wywozowych Argentyny.

Ceny nie zdradzają obecnie żadnej skłonności zwyżkowej. Tłumaczy się to — z jednej strony — osłabieniem koniunktury na wszystkich rynkach surowcowych, z drugiej — widokami pomyślnych zbiorów w Kanadzie i po części w Stanach Zjednoczonych. Wszelkie przewidywania wprawdzie mogą się okazać zupełnie zawodne, ponieważ wobec niskiej kultury rolnej tych krajów zbiory są wysoce uzależnione od przebiegu pogody, ale **spekulacja dyskontuje każdy czynnik, który może wpłynąć na kształtowanie się cen.** Dla rolnictwa nie bez znaczenia jest sytuacja w zakresie żyta. Wobec zupełnego braku tego zboża na rynkach światowych, ceny szybko zbliżają się do poziomu pszenicy. Ostatnio w Winnipeg **cena żyta zaledwie o parę groszy była niższa od ceny pszenicy (za 100 kg.)** Tłumaczy się to bardzo mocną tendencją w zakresie kukurydzy, której ceny wobec małych zbiorów w Argentynie i braku większych zapasów kształtują się mocno i zwyżkowo. Jak wiadomo, żyto jest w stosunku do kukurydzy artykułem zastępczym.

Na rynkach **krajowych** sytuacja przedstawiała się **raczej mocno**, chociaż niejednolicie. Na większych rynkach konsumcyjnych (Warszawa, Katowice, Łódź, Kraków) ceny zbóż chlebowych zwyżkowały, natomiast na rynkach nastawionych na eksport (Poznań, Bydgoszcz), **cokolwiek się obniżyły.** Ceny zbóż jarych pozostały bez zmiany. Ciekawe, że obniżyły się ostatnio ceny oleistych i koniczyn. Tłumaczy się to zakończeniem siewów, skutkiem czego popyt na te ziemiopłody zanikł zupełnie. Jest to zresztą zjawisko często się u nas powtarzające, że niektóre artykuły przed siewem zwyżkują, a po siewach, gdy rolnik pozostają od siewu ilość sprzedaje — **zniżkują.**

Na rynku zwierząt rzeźnych prawie bez zmian, wahania na ogół są bardzo nieznaczne. Podaż sztuk niedotuczonych i lekkich jest wciąż duża, co nie pozwala na zwyżkę towaru ciężkiego i poszukiwanego pomimo małej podaży. W większych ośrodkach konsumcyjnych poprawiły się jedynie ceny cieląt, co łączy się z zakończeniem wycieleń wiosennych w gospodarstwach włościańskich.

Znaczna poprawa nastąpiła na rynku nabiału. Skutkiem dużego podrożenia pasz i nieopłacalności produkcji mleka rolnicy bądź zaczęli sprzedawać na rzeź część krów, bądź żywić je gorzej. Ponieważ — z drugiej strony — z nastaniem pory cieplejszej wzrasta znacznie konsumcja mleka surowego, przeto spadek produkcji wobec zwiększonego popytu musiał wywołać **wzrost cen zarówno mleka, jak i masła.** W ciągu kilku dni cenę masła w Warszawie podniesiono 3 razy. Stan ten potrwać może aż do czasu, kiedy trawa na pastwiskach wyrośnie o tyle, że bydło przejdzie całkowicie na paszę zieloną, co niezawodnie wywoła wzrost produkcji.

Podobnie układa się sytuacja w zakresie jaj, to znaczy, że dzięki ociepleniu wzrosło poważnie ich spożycie, przy niezmienionej na ogół podaży. Wywołało to wzrost cen o 0.20 zł. na 1 kg lub o 1 grosz na sztuce. Jaja gwarantowanej świeżości nadal są poszukiwane przy ograniczonej podaży.

Z. K.

Przysposobienie handlowe

Od Zrzeszenia Kupców Wiejskich w Warszawie (Widok 11 m. 3), otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie na łamach naszego pisma (Przyp. Red.)

„Na skutek naszej akcji powstało wiele po wsiach **sklepów z manufakturą, — a także wiele kupców wiejskich, prowadzących sklepy z towarami kolonialnymi zaczęło prowadzić dział manufaktury.**

Dla tych wszystkich początkujących kupców — w tej branży **konieczne jest przeszkolenie praktyczne.** Sądziliśmy początkowo, iż przeszkolenie to będzie można przeprowadzić przy pomocy instruktora. Tymczasem, wobec braku odpowiedniej ilości zgłoszeń, instruktor pracy swej rozpocząć nie mógł. Wobec tego postanowiliśmy przyjść z pomocą naszym członkom w inny sposób.

Zawarliśmy porozumienie z firmą hurtową branży tekstylno-galanteryjnej w Łodzi „Bławat Polski", i firma ta będzie przyjmować do swych sklepów naszych członków na praktyczne przeszkolenie. Przeszkolenie to będzie trwało dwa tygodnie. Okres ten co prawda jest krótki, lecz warunki nie pozwalają nam na dłuższe i bardziej szczegółowe studia handlowe.

W czasie tych dwu tygodni członkowie nasi będą mieli możność zapoznać się praktycznie z handlem łokciowym — towarami wełnianymi — galanterią — konfekcją — ubraniami gotowymi itp. Dla kupców wiejskich, mających głowę na karku, dwa tygodnie praktyki może przynieść dużo korzyści.

Ilość praktykantów, jaka może być w tym czasie przyjęta, ogranicza się do 5 osób.

Warunki, na jawich członkowie Z. K. W. mogą odbyć tę praktykę:

1. Praktyka bezpłatna,

2. Praktykant utrzymuje się na własny koszt podczas pobytu w Łodzi, **Z. K. W. zapewni tylko bezpłatne mieszkanie,**

3. Koszty podróży w obie strony **ponoszą praktykanci,**

4. Członkowie pragnący odbyć powyższą praktykę winni nadesłać pod adresem: **Związek Kupców Wiejskich w Warszawie, ul. Widok 11, m. 13** podanie, w którym zechcą podać dokładnie wiek swój oraz jak długo prowadzą już handel manufakturą — galanterią czy też konfekcją. Poza tym prosimy do podania dołączyć świadectwo moralności wystawione przez miejscowego księdza proboszcza. Podania bez świadectwa moralności uwzględnione nie będą.

5. Członkowie nasi, którzy są właścicielami sklepów, jednak sprzedaż w sklepie powierzają swym dzieciom, mogą wysłać na przeszkolenie córkę lub syna, czy też żonę, t. j. tę osobę, która zajmuje się sprzedażą towaru w sklepie.

6. **Okres praktyki oznaczy Z. K. W. w kolejności napływających podań.**

O terminie rozpoczęcia praktyki członkowie zostaną zawiadomieni **listownie. Ponieważ w ciągu roku może odbyć tę praktykę dwutygodniową tylko 120 osób, przeto wskazanym jest niezwłoczne nadesłanie podania, by osobie zapewnić wcześniejszy termin.**

7. Zaznaczamy, iż praktykę mogą odbyć nie tylko członkowie Z. K. W., którzy prowadzą sklepy, lecz również i ci, którzy uprawiają handel rozwozny czy też na straganach.

Zarząd Z. K. W.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

— A dzisiaj nie będzie tu siedział, rozumiesz?!... Niesłychane! Coś podobnego zdarza mi się po raz pierwszy! — rzekł do Prakasza.

— Zdaje mi się, że zbyt głośno krzyknąłeś na tego chłopca! — odparł Hindus z uśmiechem. — Cała sala patrzy na nas ze zgorszeniem.

W pięć minut później Robert dowiedział się, jakie były prawdziwe powody tego zgorszenia. Maitre d'hotel „uświadomił" go w najbardziej delikatnej formie i z tysiącznemi przeprosinami, ale to nie złagodziło gniewu Roberta, nader skorego do awantur po każdej libacji.

— Ten strój drażni? — powtórzył fortissimo. — Kogo drażni?! Proszę mi wskazać tego błazna, durnia, którego...

— Ależ, panie kapitanie...

— Proszę mi wskazać, powiedziałem!

Zerwał się i wyzywającym wzrokiem omiótł całą salę, którą od kilkunastu sekund zaległa grobowa cisza.

— Proszę państwa, — zawołał — oświadczono mi właśnie, że kogoś na sali oburzyło to, iż mój przyjaciel wszedł tutaj w takim stroju. Żądam, aby ten jegomość wystąpił i powtórzył mi to do oczu!

— Robercie, zostaw, chodźmy stąd...

— Pójdziemy, ale pierw załatwię porachunki z tym kabotynem!

Na sali rozległy się pomruki, sykania, wreszcie okrzyki protestu. Maitre d'hotel widząc, iż nic nie wskóra z tym wsławionym Anglikiem, pobiegł do budki telefonicznej, by wezwać patrol oficerski.

— Panie i panowie! — ryczał Robert. — Ten oto mój przyjaciel ocalił mi życie na froncie! Gdy mój samolot spadł między zasieki okopów, on...

Opisując bohaterskie wyczyny Prakasza, każde zdanie kończył uderzeniem pięścią w stół, aż dźwięczało szkło. Słuchano go spokojnie, dopóki jakiś dowcipniś nie zaczął przedrzeźniać jego anglosaskiej wymowy. Francuzi nazbyt lubią się śmiać, by mogli pominąć taką okazję. Ten śmiech wytrącił Roberta z równowagi do reszty, wywołał żądzę odwetu jaknajbardziej brutalnego. Z zaciśniętemi pięściami i z miną zapaśnika, który ma rozpocząć decydującą rundę na ringu bokserskim, wyruszył w stronę pobliskiego stołu, gdzie siedziało sześciu mężczyzn, najwięcej rozbawionych jego twardą francuszczyzną. Ale służba czuwała. Mur kelnerów wyrósł przed rozsierdzonym oficerem, a równocześnie blady maitre d'hotel półgłosem wymienił mu nazwiska owych sześciu panów sądząc, że to ostudzi jego bojowy zapał.

— ...także wiceminister. Ten czwarty zaś, to pan Prado, multimiljoner, amerykański Zacharow!

— Gwiżdżę na to! I puście mnie, do stu tysięcy djabłów!

Oczywiście nie dopuszczono go do stołu dygnitarzy, którzy równocześnie dawali głośny wyraz swojemu oburzeniu.

— Żeby oficer rwał się do bijatyki w lokalu publicznym?!

— Skandal! Ja tego nie puszczę płazem! Wylegitymować go!

Usłyszawszy to, Robert wyciągnął bilet wizytowy i nad głowami kelnerów cisnął go na stół.

— Uważajcie się za spoliczkowanych! — krzyknął w stronę zaperzonych dostojników. — Hej, Prakasz, idziemy stąd! Nie przystoi nam, żołnierzom z frontu, przebywać pod jednym dachem z tą bandą zadekowanych tchórzów, spekulantów, paskarzy!



Kelnera, który go od chwili tarmosił z tyłu odepchnął tak, że nieborak nakrył się nogami i, upadając, ściągnął obrus z najbliższego stolika wraz z całą zastawą, poczem ujął pod ramię Prakasza i wraz z nim wyszedł z sali.

W przedsionku uregulował należytość za szkło rozbite przez owego kelnera, pomógł jednorękiemu towarzyszowi ubrać się w jego postrzępioną jesionkę i polecił podać sobie swój wojskowy płaszcz. W tym momencie z sali wybiegł jeden z owych sześciu symbolicznie wypoliczkowanych panów, a za nim maitre d'hotel, półprzytomny ze strachu o całość skóry tak znakomitego klienta.

— Panie Prado, błagam pana! — bełkotał. — Sir, to niebezpieczny awanturnik, on może pana...

— Milcz pan! — skarcił go „amerykański Zacharow" i z najbardziej przyjaznym uśmiechem zwrócił się do Roberta. — Panie kapitanie, ubolewam niezmiernie, że doszło do tego zajścia i zapewniam pana słowem, że powód naszej wesołości nie miał nic wspólnego z kpinami jakiegoś durnia na sali. Czy nie zechciałby pan poświęcić mi kilku minut?

— Nie mam czasu, ani ochoty. Wogóle nie znam pana.

— Zato ja znam pańskiego ojca! — zełgał Prado. — I właśnie...

— Świetnie się składa, — wtrącił Robert kpiąco — niechże pan oświadczy memu papie, że jego zabiegi nie zdały się na nic. Wracam na front.

— Ależ ja pana łatwo mogę wykręcić od służby w okopach. Natychmiast zatelefonuję do mojego przyjaciela ministra wojny i...

— Niech się pan nie waży! Nie na to przez dwa tygodnie poruszałem niebo i ziemię, by wrócić na front, żeby teraz...

— Pan chce dobrowolnie iść w to piekło?! — Freddy załamał ręce, a na jego urodziwej twarzy odmalowało się przerażenie. — Kapitanie Wilkins, błagam pana w imię... — urwał wpół zdania, zmieszał się, gdyż niewiele brakowało, a byłby był powiedział: — w imię pańskiej Zosi.

— W imię przyjaźni, jaka pana łączy z moim ojcem! — dokończył Robert, zapinając pospiesznie guziki płaszcza. — Nie, panie, to mnie nie wzruszy, ani wogóle nic. Odjeżdżam na front jutro rano, więc jeśli który z pańskich towarzyszy ma zamiar pojedynkować się ze mną, to musi jeszcze tej nocy być...

— Nigdybym do tego nie dopuścił! — przerwał mu Freddy. — Panie kapitanie, ja chciałbym koniecznie w jakiś sposób wynagrodzić panu to, że spotkała pana krzywda, to jest, chciałem rzec, przykrość i...

— Niech mi pan nie zawraca głowy, panie...

— Prado, nazywam się Prado.

— Bardzo mi przyjemnie! — odburknął Robert, ale ręki nie wyciągnął.

— Może pan potrzebuje jakiej protekcji, albo...

— Nie!

— Rozumiem. Lecz może w przyszłości będzie pan czegoś...

— Nie będę i odczep się pan, pókim dobry! Prakasz, jesteś gotów?

Freddy był zrozpaczony. Od katastrofy „Lusitanji", podczas której zupełnie osiwiał, tajemnicze wypadki przestały go prześladować, a zawrotny wir interesów pozwolił mu zapomnieć o niebezpieczeństwach z przed trzech lat. Aż dopiero w ubiegłym tygodniu przypadkowo spotkał malajskiego „czarownika", który poznał go odrazu. — Jeszcze żyjesz?! — zawołał zdumiony. — Tem gorzej, tem gorzej dla ciebie. To znak, że wielkie przekleństwo dosięgnie cię w chwili, gdy będziesz u szczytu doczesnej szczęśliwości... Och, czemu ty zwlekasz z naprawieniem tej krzywdy?

Po tem spotkaniu ogarnęła Pradę na nowo fala zabobonnego lęku.

— Muszę coś przedsięwziąć! — powtarzał sobie, nie wiedząc, jak zabrać się do naprawienia krzywdy, jaką wyrządził Zosi, do mniejsza już o Bahadura, który przy swoich niezmierzonych bogactwach napewno nie odczuł straty owych dwóch miljonów dolarów.

Gdy przed chwilą na stół upadła wizytówka z napisem: „Robert Wilkins", Freddy Prado zdębiał, a potem omal nie zaczął krzyczeć z radości. Wydało mu się bowiem, że nareszcie zrzuci z siebie jarzmo tajemniczego przekleństwa w sposób bardzo prosty i bezpieczny. Zamiast ryzykować nową podróż w głąb Birmy, zamiast narażać się na to, że Zosia po odzyskaniu wolności oskarży go i zdyskredytuje w opinji ludzi, on roztoczy najczulszą opiekę nad człowiekiem, którego ona kochała. Zadekuje Roberta na tyłach aż do końca wojny, da mu świetną posadę w swojej fabryce, itd. itp. i w ten sposób udobrucha owo „parszywe, wielkie przekleństwo".

Przeprowadziwszy to naiwnie chytre rozumowanie, Freddy wybiegł z sali i przystąpił do wojowniczego kapitana, lecz doznał chłodnego przyjęcia, a w końcu usłyszał szorstkie:

— Odczep się pan, pókim dobry!

Prakasz, który pamiętał, jak dystyngowanym gentlemanem był jego przyjaciel dawniej, nie mógł dosyć nadziwić się jego dzisiejszej rubaszności i awanturniczości, lecz patrzał na tę zmianę z właściwą sobie wyrozumiałością.

— Grunt, że wojna nie wypaczyła jego charakteru, — cieszył się — a z tą żołnierską szorstkością jest mu nawdo twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uśmiechnij się!

METAMORFOZY W ZWIERZYŃCU
(Pieśń bez słów)



Rok 1937



Rok 1950



Rok 1985



Rok 2037
(„Sondagnisse Strix", Sztokholm)

POJĘTNY UCZEŃ

Profesor zadał wypracowanie domowe na temat „Opiszcie tapety względnie ściany waszego mieszkania".

Mały Piotruś oddaje nazajutrz wypracowanie następującej treści:

„Ojciec zabronił mi pisania na tapetach".

Depesze, które nie ukazały się w dziennikach

Prawdziwi specjalni zagraniczni korespondenci prasowi, to u nas w Polsce, niestety, ludzie zupełnie nieznani. Wprawdzie niejedna gazeta chwali się swoim „specjalnym korespondentem“ czy „specjalnym wysłannikiem“ — wysłanym do Argentyny, Bieguna Północnego, czy też Tokio, ale przeważnie są to rzeczy, delikatnie mówiąc, zełgane. Nasze dziennikarstwo jest jeszcze za ubogie, by mogło sobie pozwolić na wysłanie bez względu na koszta i na odległość swoich specjalnych korespondentów na wszystkie cztery strony świata.

Co innego za granicą. Tam istnieje prasa dużo bogatsza i mogąca sobie dzięki temu naprawdę pozwolić na takie luksusy, jak ekspediowanie swoich dziennikarzy z Chicago do Kalkuty lub z Paryża do Nowej Zelandji.

Oczywiście na barkach takiego specjalnego korespondenta spoczywa duży ciężar odpowiedzialności. Wysłanie na czas odpowiedniej depeszy z ważną wiadomością, oto główne zadanie — ale jakżeż czasami trudne...!

Nie jest też ono pozbawione swojej humorystycznej strony.

W paryskiej **„Presse - Publicite“** ukazały się ostatnio interesujące wspomnienia dziennikarza amerykańskiego **George'a Seldesa**, na temat depesz specjalnych wysłanników, które wprawdzie nigdy nie zostały opublikowane, ale które za to nie mniej jednak mogłyby uchodzić za... najlepsze.

Są to bardzo ciekawe kulisy, wielkiego dziennikarstwa.

„Stan wojenny“ w Zagł. Ruhry

Między innymi wspomina Seldes, jak w czasie okupacji francuskiej Zagłębia Ruhry, jeden z dziennikarzy amerykańskich, bardzo słabo mówiący po niemiecku, a jeszcze słabiej po francusku, wysłał z bijącym sercem następującą depeszę do swego dziennika w Stanach Zjednoczonych:

„W Zagłębiu Ruhry ustanowiono stan wojenny“.

Tego samego wieczoru dziennikarz ów otrzymał od swego dziennika depeszę tej treści:

„Mamy pierwsi wiadomość o stanie wojennym — gratulacje“.

Dziennikarz amerykański z triumfem pokazał tę depeszę swoim kolegom i poważnie ich nią zaskoczył. Nikt bowiem z nich nie słyszał wcale o wprowadzeniu stanu wojennego w Zagłębiu Ruhry. Wprawdzie miejscowe władze niemieckie wydały ostatnio deklarację do prasy, ale w niej nie było wcale mowy o zaprowadzeniu stanu wojennego. Była tam mowa tylko o obostrzeniu pewnych przepisów policyjnych, co Amerykanin zrozumiał jako ogłoszenie stanu wojennego.

Na drugi dzień impulsywny dziennikarz otrzymał drugą depeszę od swego dziennika tej znakomitej treści:

„Ciągle mamy pierwsi wiadomość o stanie wojennym w Zagłębiu Ruhry. Stop. D l a c z e g o?“

Bardzo często dziennikarze wysyłani do krajów, w którym panuje surowa cenzura, używają w korespondencji telegraficznej umówionych znaków czy też szyfrów. Czasami więc post scriptum w takiej depeszy jest ważniejsze, aniżeli sama jej treść.

Swego czasu znany amerykański reporter Don Levine został wysłany do Moskwy, jako że spodziewano się, iż niedługo nastąpi zgon Lenina. Umówił się tedy ze swoim dziennikiem oraz z Agencją Reutera w Londynie, której był również przedstawicielem, że w razie śmierci Lenina, zatelegrafuje tylko takie zdanie: **„Wyślijcie 500 dolarów na koszta“.**

500 dolarów i 300 funtów

W jakiś czas później Lenin umarł rzeczywiście. Dziennikarz amerykański na czas dowiedział się o tej wiadomości i czym prędzej popędził na pocztę, aby **nadać dwie umówione depesze;** jedną do Londynu, a drugą do Nowego Jorku. Każda z depesz zawierała sakramentalne zdanie: **„Wyślijcie 500 dolarów na koszta“.**

Pośpieszył z tymi depeszami bardzo i miał rację, gdyż w kwadrans później po ich wysłaniu władze sowieckie **wstrzymały wszelką komunikację telegraficzną z zagranicą,** nie chcąc, aby wiadomość o śmierci Lenina przedostała się zbyt szybko do reszty świata. Depesze jednak Don Levine'a odeszły na czas. Jedna przybyła do Londynu i tam odebrał ją nowy szef biura informacyjnego Agencji Reutera, **który nic nie wiedział o omówionym z Don Levinem systemie szyfrowania.** Najspokojniej więc myśląc, że to chodzi rzeczywiście o przysłanie 500 dolarów, **...przesłał te pieniądze dziennikarzowi do Moskwy.**

W Nowym Jorku znowu naczelny redaktor dziennika także zapomniał o tym omówionym szyfrze i pamiętał tylko o jednej rzeczy, — że 10 dni temu wysłał Levinowi 300 funtów.

Zirytowany więc tymi, jego zdaniem, fantastycznymi wymaganiami dziennikarza wysłał mu taką depeszę:

„Levine, Hotel Savoy Moskwa. Pieniądze wysłane zeszłego tygodnia. — Stop. Co Pan wyrabia?“

W ten sposób jedno z najkapitalniejszych wydarzeń historycznych w epoce powojennej **było przez dłuższy czas nieznane zarówno w Europie jak i w Ameryce.**

W roku 1925 George Seldes był korespondentem „Chicago Tribune“ we Włoszech. Wówczas to, a mianowicie w lipcu tego roku, istniejąca w tym czasie jeszcze przy życiu włoska opozycja parlamentarna, ujawniła pewien oficjalny dokument, z którego wynikało, **że na podstawie zeznań sekretarza Mussoliniego, Cezarego Rossi** oraz przywódcy bojówki faszystowskiej, Duminiego, **szereg mordów politycznych został popełniony na rozkaz Il Duce.** Między innymi w sprawie morderstwa Mateottiego, Mussolini miał wydać Duminiemu i Rossiemu taki rozkaz:

„Jedźcie na spacer z Matteotim i zróbcie tak, aby już więcej nie gadał“.

Oczywiście korespondent „Chicago Trybune“, gdy się o tym dowiedział, nie omieszkał czym prędzej obszernie zrelacjonować całą historję na łamach swego pisma.

Kiedy jednak to się stało, zauważył, że policja polityczna ma go na oku i że lada chwila grozi mu wydalenie z granic państwa włoskiego.

Wówczas Seldes wiedząc, że jego depesze telegraficzne są czytane w pierwszym rzędzie **przez Grandiego i Mussoliniego,** wysłał do „Chicago Tribune“ telegram, w którym donosił, jako o f a k c i e, który ma nastąpić, że on ma być wydalony z Włoch, oraz że wobec powyższego korespondenci innych wielkich pism amerykańskich jak: „Chicago Daily News“, „Christian Science Monitor“, „New York Wordl“, „Philadephia Public Ledger“, „United Press“ — jednym słowem całego „kwiatu“ prasy amerykańskiej, wysłali do Mussoliniego protest, oraz że ambasador Stanów Zjednoczonych ma poczynić w tej sprawie kroki dyplomatyczne.

Straszenie Mussoliniego Al Caponem

Wówczas dyrektor „Chicago Tribune“ również wiedząc, że jegoż depesza będzie czytana przez Mussoliniego, przesłał Seldesowi następujący telegram:

„O ileby protest przedstawicieli prasy amerykańskiej tudzież ambasadora nie odniósł skutku, jechać do Wiednia. Stop. W międzyczasie napisać serię artykułów, które chcemy opublikować w razie pańskiego wydalenia na temat bandytów włoskich we Włoszech i w Ameryce. Stop. Dodać kilka ciekawych szczegółów o włoskiej Mafii. Stop. Wyjaśnić dlaczego wszyscy gangsterzy w Chicago, to Włosi. Stop. Podać statystykę zbrodni sycylijskich. Stop. Podać statystykę mordów politycznych we Włoszech“.

Georges Seldes nie otrzymał nigdy nakazu wydalenia z Włoch...

Poza tym dziennikarz ów wspomina jeszcze o jednym ciekawym telegramie, którego treść dzisiaj na pewno wywołała zrozumiałą sensację.

Mianowicie w rogu 1923, gdy Seldes bawił w Niemczech, wysłał on do Ludendorffa telegram z prośbą o odpowiedź:

„... czy prawdą jest, jakoby Ludendorff stanął na czele pewnego rodzaju armii faszystowskiej, czy rzeczywiście porzucił szeregi monarchistów, aby się złączyć z pewnym bliżej nieznanym malarzem pokojowym, nazywającym się Otto (Sic!) Hitler, mającym jakieś przedziwne ambicje polityczne?“

„Heil Hitler“ Ludendorffa

Na to Ludendorff odpowiedział Seldesowi następującym telegramem:

„Chicago Tribune, Unter den Linden Berlin“.

Alles erlogen. *)

— Ludendorff.

Nie mniej jednak w 2 tygodnie później Ludendorff został... aresztowany w Monachium i osadzony w więzieniu za to, że brał udział w zamachu stanu, organizowanym przez Hitlera.

Dzisiaj ta depesza Ludendorffa, wypierającego się wszelkiego kontaktu z Hitlerem w czasach jego okresu „bohaterskiego“, **nie jest pozbawiona swoistej pikanterii...**

B. S.

*) Wszystko skłamane.

Słowa na B

B e r e z a — to miejscowość koło Brudnia blisko.

B r z e ś ć — Polesia stolica i władzy siedlisko.

B i ć — czasownik. (Do bicia potrzebna jest siła).

B ó l — (uczucie) — rzecz przykra i wielce niemiła.

B e z p r a w i e — stan bez prawa; gwałt prawa pozatem.

B a t — narzędzie do bicia; stąd zwrot: „rządzić batem“.

B a n d a — klika vel zgraja różnych typów ciemnych.

B a g n o — błotna zgnilizna (wpływ mętów podziemnych).

B i e r n o ś ć — cecha; czasami: cecha narodowa.

B u n t — słowo; czyn — (gdy w czyn się zamieniają słowa).

„**B y c z o j e s t!**“ — zwrot (dewiza ludzi nasyconych).

B u j d a — blaga, nonsensy, kłamliwe androny.

BBWR („blok“) — obóz, dziś zlikwidowany.

B a r a n — synonim głupca, („wyborcze barany“).

B u d ż e t — plan, gdzie wpływ winien nastarczyć wydatkom.

B u j a n i e — (patrz pod: „bujda“) — udaje się rzadko.

B a ł a g a n — brak porządku, zjawisko normalne.

B e z h o ł o w i e — (jak wyżej) — często — nieznisczalne.

B i u r o k r a c j a — częstokroć — to szczyt bałaganu.

B r ą z o w a n i e — robienie z zera — męża stanu.

B e r l i n — miasto, gdzie mieszka Hitler nasz druh szczery).

B e c k — jenerał niemiecki, szef sztabu Reichswehry.

B o g u s ł a w — imię męskie, jedno z bardziej znanych.

B r u d n y (człowiek) — osobnik z sumienia wyprany.

„**B y d l ę d e k o r o w a n e**“ — słynna rzecz Ejsmonda.

B i a ł a p l a m a (w gazecie) — znak, że cenzor wglądał.

B a r y k a d y — lud wznosi, gdy za broń porywa.

B u r z a — wyładowanie — (czasem groźna bywa).

„**B ę d z i e l e p i e j**“ — zwrot w stylu: „Byleby do wiosny“.

B i l a n s — koniec rachunków (często jest żałosny.

„Odnowa“

Dziwne stosunki

ZROZPACZONE STOSUNKI. „Liga obrony powietrznej Państwa“ założyła z funduszów, złożonych przez społeczeństwo na górze „Chełm“ na terenie gminy Godziszów w powiecie cieszyńskim szkolę szybowcową, która się dobrze rozwija, przyspasabiając szeregi skrzydlatych obrońców Ojczyzny.

Są jednak rzeczy, które należy poddać krytyce, wymaga tego bowiem interes publiczny, ażeby fundusze, złożone przez społeczeństwo były celowo użyte, a to tym bardziej, że należenie do L. O. P. P. jest niemal obowiązkowe.

Rozwój szkoły szybowcowej wymaga ciągłych inwestycyj na pomieszczenie sprzętu i uczestników kursów. Nie można jednak powiedzieć, by wszystko odbywało się planowo. Kiedy przystępowano do budowy domu administracyjnego, wielką bolączką był brak wody i brak dojazdu. Logika nakazywałaby, doprowadzić wodę, następnie umożliwić ekonomiczny dowóz materiału przez wykończenie projektowanej drogi. Poszło jednak wszystko opacznie. Najpierw dowożono po niemożliwych wertepach materiał budowlany, potem przystąpiono do budowy domu, do czego dowożono wodę w beczkach, a po ukończeniu budowy wykopano studnię i założono wodociąg. Na zakończenie trasuje się drogę, ale zdaje się już przy niedostatku środków pieniężnych.

Gospodarkę taką obserwuje okoliczna ludność i nie bardzo przychylny sąd wydaje o niej. Niezrozumienie zaś wywołuje chęć Zarządu LOPP-u w Katowicach, nabycia najtańszym kosztem wynajętych pod lotnisko gruntów chłopskich.

Jeeżli LOPP. może sobie pozwolić na kosztowne imprezy i nieoszczędne wydawanie funduszy, to i chłopom należy się słuszna zapłata za zabraną ziemię.

Jątrzące społeczeństwo postępowanie, nie przysporzy sympatii dla tak pożytecznej instytucji, jak LOPP.

600 spółdzielni niemieckich w Polsce

Na terenie Poznania odbywa się obecnie **zjazd związku niemieckich spółdzielni w Polsce** przy udziale 1300 delegatów. Najliczniejsza jest delegacja z Łodzi, liczy bowiem aż 74 osoby. Na otwarciu zjazdu obecny był niemiecki konsul generalny oraz delegaci polskiego ruchu spółdzielczego.

Według sprawozdania **do związku należy 599 spółdzielni,** z czego na województwo poznańskie przypada 465. Większość spółdzielni niemieckich znajdujących się na terenie Pomorza i Śląska należy do innych związków. Na terenie spółdzielni Niemcy przeprowadzili w ostatnich latach bardzo silną ofensywę. W Poznańskim na ogólną liczbę 881 spółdzielni czynnych, niemieckich jest 465, co stanowi pięćdziesiąt parę procent.

Jest rzeczą charakterystyczną, że **Niemcy organizację życia gospodarczego wzmacniają wybitnie w pasie nadgranicznym.**

Najruchliwszymi okazały się niemieckie spółdzielnie kredytowe.

Rekord lotu na szybowcu

Z Bezmiechowej donoszą: Na szybowisku w Bezmiechowej w dniu 13 maja br. o godz. 8.38 min. wystartowała p. **Wanda Modlibowska,** członek Aeroklubu Poznańskiego, do lotu na szybowcu typu „Komar“ nr. 422.

P. W. Modlibowska utrzymała się w powietrzu przez 24 godziny 14 minut. Lądowanie nastąpiło dnia 14 maja o godz. 8 min. 52.

Lotem tym p. Modlibowska podwyższyła o 10 godzin światowy kobiecy rekord długotrwałości lotu na szybowcu, a poprzedni polski rekord p. Dyrgały o 2 godziny.

Na roboty rolne

Delegat łotewskiej Izby Rolniczej przy współudziale władz miejscowych **dokonał w Wieluniu zakontraktowania 1000 robotników do prac rolnych na Łotwie.** — Wśród zakontraktowanych przeważają kobiety. Transport wyruszy z Wielunia 18 bm.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek, 14 maja br. następujące ceny:

ZBOŻA:

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.00
Pszenica dwor. czerw. stand. jedn.	30.75—3100
Pszenica dwor. biała stand. jedn.	30.50—30.75
Pszenica targowa stand. zbierana	30.00—30.25
Żyto dworskie stand. jednolite	26.00—26.25
Żyto targowe stand. zbierane	25.50—25.70
Owies dwor. stand. lekko zadeszcz.	25.00—25.50
Owies targ. stand. lekko zadeszcz.	24.50—25.00
Jęczmień dworski stand. jednol.	23.50—24.50
Jęczmień targ. stand. zbierany	22.00—22.50
Kukurydza kraj.	23.75—24.25
Kukurydza koński ząb afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE:

Makuchy ln. 37-38 proc. biał. i tł.	21.00—21.50
Śrut rzepak. ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Siano połzaw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	3.75—4.00
Ziemniaki stołowe	5.25—5.50
Otręby żytnie stand.	16.25—16.50
Otręby pszenne stand. średnie	15.50—15.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka psz. razowa 0-95 proc.	34.50—35.00
Mąka psz. pastewna	15.75—16.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego Nowe standarty:

Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego:

Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez wor.	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—53.00

Tendencja utrzymana, podaż i dowozy lokalne małe.

Kronika Śląska

KATOWICE. (Skarga o odszkodowanie). Adwokat warszawski p. Józef Krawiecki wniósł skargę do sądu przeciwko katowickiej dyrekcji kolejowej o odszkodowanie w wysokości 20.000 zł. za nieszczęśliwy wypadek, którego doznał na dworcu kolejowym w Katowicach.

Proces znajdzie się na wokandzie w czerwcu b. r.

POPIELÓW. (Kara za krzywoprzysięstwo). Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku, odbyła się rozprawa przeciwko Maksymilianowi Poloniusowi z Popielowa, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Sąd skazał Poloniusa na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

ISTEBNA. (Po wyborze wójta). W miejsce b. wójta Probosza, który z powodów od siebie niezależnych zrzekł się dalszego piastowania godności przełożonego gminy w Istebnej — wybrano na wójta ks. prałata Emanuela Grima.

Jak wiadomo, piastowanie godności świeckich przez księży zależne jest od zezwolenia władz kościelnych. Ks. Grim zezwolenia takiego nie uzyskał, zatem wójtem będzie znowu góral o ile władze administracyjne nie narzucą gminie Istebnej jakiegoś komisarza-emeryta, jak to miało miejsce w Wiśle.

CIESZYN. (Pobór rekruta). „Przełożeństwo miasta Cieszyna komunikuje, że tegoroczny pobór rekruta z miasta Cieszyna odbędzie się w dniu 25, 26 i 28 maja w Domu Żołnierza przy ul. Błogockiej (bliższe szczegóły w rozlepionych afiszach). Ponadto przypomina się wszystkim sprzedawcom napojów alkoholowych, oraz gospodnym, że w związku z poborem wojskowym w dniach 22, 24, 25, 26 i 28 maja b. r. (każdodziennie do godz. 16-tej) obowiązuje zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych. — Winni naruszenia będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej".

HAŻLACH. (Kradzież koni). W nocy z dnia 6 na 7 maja b. r. nieznani sprawcy skradli ze stajni rolnika Dziadka parę koni, zaś roln. Kukli 1 konia. Tej samej nocy złodzieje ci chcieli skradzione konie przeprowadzić przez zieloną granicę do Czechosłowacji, czemu jednak przeszkodziła — czujnie strzegąca naszych granic straż celna. Złodzieje korzystając z ciemności nocy pozostawili konie na miejscu i zbiegli. Konie oddano poszkodowanym.

„Wiem wszystko, a nie wiem o wszystkim". Pod powyższym tytułem wychodzi w Warszawie tygodnik, w którym to piśmie czyta się różne różności jak na przykład „Dokąd warto, dokąd nie" i t. d. Pismo to winno zmienić swój wiele mówiący tytuł na — „Wiem wszystko, a nie wiem o wszystkim, ale nie oto nam tutaj chodzi. Na przykład „Wiem Wszystko" nie wie, że w gminie Godziszowie na pagórku Chełmie, Śl. Cieszyński, jest Szkoła Szybowcowa L. O. P. P. na gruntach należących do obyw. Krużołka, którego panowie z Tow. L. O. P. P. z p. sekretarzem Stopczyńskim na czele wywłaszczyli. Panowie ci należytości za parcelę do dnia dzisiejszego nie zapłacili, a już od trzech lat roszczą sobie prawo do niej i na parceli tej gospodarzą, jak na swej własności.

Właściciel parceli, obyw. Krużołek żąda pono 1,50 zł. za mtr. kw., a w rzeczywistości parcela, na której wybudowano Szkołę Szybowcową ma dla właściciela daleko większą wartość, gdyż kryje w swym łonie wysoko procentowy kamień wapienny.

Znawcy mówią, że diety p. sekretarza Stopczyńskiego i koszty komisji, która w powyższej sprawie wyjeżdża na Chełm niebawem dosięgną sumy rzeczywistej wartości parceli.

Niech p. sekretarz Stopczyński z Tow. L. O. P. P. pamięta, że prawo własności jest najwyższym prawem obywatela!

Warszawiak.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

Tóż tego roku w maju momy co drugi dziyń jakisi święto, a między tym jeszcze niedziele. Byłach wom też we sztwortek w Czeskim Cieszynie w Polonii na piłznera i treflach tam jednego hyrdzine, a tym wóm mi powiadoł — wy se tam mate w tem polsku dobrze, nic niedzielate, jen porzad swatkujete? Joch mu na to powiedziała, żechmy są przeca pobożni, a co kraj to inny obyczoj, tóż też u nas jest tak jak jest, a zaś też przyjdom czasy, co bedzie u nas inaczy.

Trzeciego moja była w dębowej dziedzinie wielko parada, zebrali się do gospody fajermoni i popili se jak sztyry dziywki. Już sie im nadobrze z czepóni kurzyło i zaczyni jedyn za drugim wychodzić do siyni, a tu naroz jedyn fajermon woło — druchowie strażacy gore! Toście mieli ludeczkowie widzieć co sie robiło... za chwile przilatuje służąca z płaczem i powiada, paniczko pujdom tam do kuchynie, bo te gizdoki fajermany zaloli mi ogień pod blachą i jeszcze lejom po całej kuchyni. Snodzi że ponikierzi fajermani ze sikowki popili i terazy je z tego wielki kłopot. Pieknie to tam nima, nale jak je człowiek pijany to nierozezno, co je wychodek a co kuchyń.

W Cieszynie jedyn bywały generalni dyrechtor, redachtór, były poseł, kwartyrmacher, sekretorz, Boncwoł Fuła, popucowoł klampki u wszystkich radnich w Cieszynie i chcioł, ażeby go za to wicefojtym wybrali. Jedyn rajca mu powiedzioł na rozum — roztomiły Boncfole Fuło, musisz nejprzód iść do czyśca, a jak przijdziesz zpadki to potym możemy o fojcie porozprowiać. Jo se myślym, że potym już nie bedziesz mioł konkuryntów, bo już bedom wszyscy pod dornikiem. Może wtedy stanie sie cud nad Olzom i ty fojtym zustaniesz. Jobych tam dyrektorze — powiado mu jego kamrat, baji na ciebie doł głos, ale sie bojym, żeby nóm potym cieszyniocy nadali do pożądnych ludzi i żechmy wszyscy tacy charakterni jako ty. Jedno ci mogym zauiście kochany Boncfole Fuło, że jak przi tych wolbach na wicefojta wpadniesz do powideł, to cie pón majster za darmo w kajzerbadzie okąpie i bedziesz mioł dobrom pamiątke.

TYLE, CO JEDEN PAPIEROS kosztuje MAGGIego kostka bulionowa, bo **tylko 6 groszy**. Czy wobec tak niskiej ceny nie warto podczas pracy pokrzepić się filiżanką dobrego bulionu? Samo przygotowanie trwa chwilę. Wystarczy w ¼ litra wrzącej wody rozpuścić jedną MAGGIego kostkę bulionową i już bez gotowania i bez przyprawiania jest świetny bulion gotowy do spożycia.

EMIGRACJA Z POLSKI W KWIETNIU. Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego wyemigrowało w kwietniu br. z Polski: do Ameryki Południowej 1.503 osób, do Ameryki Północnej 463 osoby i do innych krajów zamorskich 55 osób — razem 2.021 osób. Przez Centralny Syjonistyczny Wydział Palestyński wyjechało do Palestyny 250 osób.

Ogłoszenie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu ze Zrzeszeniem Importerów Kawy i Herbaty **ustaliło** od dnia 1 maja b. r. dla całego kraju **następujące ceny detaliczne kawy i herbaty.**

1) kawy gatunków: Rio 7, Victoria 7, względnie gatunków równorzędnych na 6,10 zł. za kg.

2) herbaty gatunków: Sumatra, Ceylon oraz gatunków i mieszanek odpowiadających jakością tym gatunkom na 16 zł. za 1 kg.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy.

Starostwo przypomina równocześnie obowiązek przestrzegania i stosowania się do rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 5 stycznia 1937 r. w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. Śl. Nr. 1 poz. 1).

Żale na Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Jarosławiu

Kółko Rolnicze w Tapinie jeszcze przed 2 miesiącami wniosło prośbę o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia po myśli art. 13 statutu celem uporządkowania stosunków w miejscowym Kółku Rolniczym. Ponieważ jednak dotychczasowy przewodniczący cieszy się poparciem pewnych czynników w O. T. R., przeto mimo licznych zażaleń sprawa dotąd załatwioną nie została. Taksamo inne Kółka Rolnicze żalą się na różne trudności ze strony O. T. R. Dla sprawnego działania O. T. R. i podniesienia stosunków gospodarczych w powiecie parosławskim koniecznym jest, by władze przełożone w sprawę tę wglądnęły.



Dzieci, które się urodziły w dniu koronacji, w szpitalu królowej Charlotty w Londynie, otrzymały, podobnie jak i inne dzieci urodzone w tym dniu imiona Jerzego i Elżbiety.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr.	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . .	3 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 zł,
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . .	25 gr.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr.	Cała strona tytułowa	600 zł.		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wychodzi raz w tygodniu.